

RECENZJE I PRZEGLĄDY PIŚMIENNICTWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2013 z. 3
PL ISSN 0033-202X

Evelina Kristanova: *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945-1953*. Łódź: Wydaw. UŁ 2013, 607 s. ISBN 978-83-7525-783-3.

Pierwsza powojenna dekada była dla polskiego ruchu wydawniczego dekadą pod każdym względem nietypową, precedensem na tle późniejszych faz jego rozwoju oraz sytuacji obserwowanej w innych krajach socjalistycznych. Po krótkim okresie funkcjonowania gospodarki trójsektorowej – oficyn prywatnych, spółdzielczych i państwowych – władze zdecydowały się znacjonalizować palcówki wydawniczo-księgarskie na wzór radziecki. Oczywiście, restrykcjom poddano także wydawnictwa katolickie. Paradoksalnie, dzięki elastycznej polityce Episkopatu, wydawcy kościelni w Polsce przeżyli zarówno „bitwę o handel” Hilarego Minca, terror lat 50., małą stabilizację Władysława Gomółki, lata prosperity Edwarda Gierka, stan wojenny oraz „reformy” lat 80. Władzom do początku lat 50. ubiegłego wieku udało się znacjonalizować w zasadzie cały rynek wydawniczy, poza... wydawcami powiązanymi z Kościołem katolickim: „Albertinum”, „Pallottinum”, „Znakiem” oraz PAX-em. Niektóre z tych wydawnictw, m.in. poznańska Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha („Albertinum”), funkcjonują nieprzerwanie do dziś, wydając zarówno książki, jak i prasę.

Katolicki ruch wydawniczy istniał zatem przez cały okres Polski Ludowej, pomimo nieustannych represji, jakim poddawany był Kościół. Należy pamiętać, że władzom już w latach 40. ubiegłego wieku udało się rozbić środowisko polskich katolików. Duża grupa działaczy katolickich, związana przede wszystkim z Bolesławem Piaseckim (twórcą PAX-u), nie zawahała się współpracować, wbrew hierarchii kościelnej, z socjalistycznym państwem oraz partią komunistyczną. Sam zaś Episkopat był pod nieustannym wpływem ultymatywnych nacisków władz, często szantażu (wystarczy wspomnieć, że urzędy cenzorskie nie tylko ingerowały w publikację prasowe, wykreślając fragmenty tekstów, lecz także nakazywały redakcjom publikację materiałów przesyłanych przez siebie). By się utrzymać, „Tygodnik Powszechny” aktywnie musiał wspierać kampanię wyborczą do sejmu w 1952 r., a zespół zatrudnionych w nim dziennikarzy w tym samym roku wysłał życzenia noworoczne byłemu naczelnikowi Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – Antoniemu Bidzie.

Można zatem uznać, że Evelina Kristanova obrała za obiekt swych badań jeden z najciekawszych okresów funkcjonowania polskiego ruchu wydawniczego. Tym bardziej warto ten fakt podkreślić w kontekście niezbyt częstego sięgania przez księgoznawców do problematyki stalinowskiego okresu historii polskiej książki i prasy.

Obiektem badań autorki, których rezultaty przedstawiła na kartach swego wyjątkowego, nie tylko z uwagi na objętość (607 strof formatu B5), dzieła, jest propagowanie książek (głównie zawierających treści religijne) na łamach katolickich periodyków społeczno-kulturalnych w okresie tzw. utrwalania władzy ludowej w Polsce. Koniecznie należy w tym miejscu zaakcentować kolejną kwestię, która istotnie

wzmacnia słuszość dokonanego przez dr Kristanovą wyboru problematyki badań: katolickie czasopiśmiennictwo społeczno-kulturalne tamtego okresu mieściło się – w odróżnieniu na przykład od jego pozycji w obecnym okresie – w głównym nurcie polskiego czasopiśmiennictwa. Uwaga ta dotyczy zarówno prasy centralnej, jak i prowincjonalnej. Dla przykładu: w 1946 r. z czternastu tytułów wydawanych na terenie województwa poznańskiego, tylko cztery nie miały zwrotów: „Polska Ludowa” oraz trzy czasopisma katolickie – „Głos Katolicki”, „Msza Święta” i „Wiadomości Duszpasterskie” (notabene „Głos Katolicki” wychodził w nakładzie równym „Polsce Ludowej” – 35 tys. egz. – a władze zupełnie nie radziły sobie z olbrzymią poczytnością tego i innych katolickich tytułów. Fakt ten spędzał przysłówowi sen z powiek działaczom partyjnym odpowiedzialnym za agitację i propagandę. „Ludność [...] jest bardzo religijna – czytamy w materiałach PPR dotyczących kolportażu, czytelnictwa oraz upowszechniania książki i prasy. Po drugie, kler jest bardzo poważnym hamulcem w pracy kolportażowej. Ludność woli czytać gazety religijne” (*Sprawozdanie miesięczne z kolportażu prasowego za maj 1948 r.* Archiwum Państwowe w Poznaniu, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej. Sygn. 173).

Autorka recenzowanej monografii skoncentrowała się na dwóch głównych zagadnieniach badawczych. „Pierwsze z nich – jak sama pisze we *Wstępie* – odnosi się do sposobu i form upowszechniania książki na łamach pism przeznaczonych dla odbiorców o wyższych kompetencjach czytelnicznych, a więc posiadających średnie i wyższe wykształcenie. Drugie wiąże się z odpowiedzią na pytanie, w jakiej mierze redakcje tychże periodyków w okresie silnego nacisku ideologii komunistycznej starały się propagować własny, niezależny model kultury i w jakiej mierze starały się wykorzystać książkę w celu umocnienia kultury chrześcijańskiej oraz utrwalenia katolickich wzorców życia społecznego” (s. 12).

Wyniki swych analiz naukowych E. Kristanova zreferowała w tekście cechującym się przejrzystością zarysowaną kompozycją, podkreślając przyjęte cele badawcze. W pięciu rozdziałach przedstawiła kolejno: relacje pomiędzy Kościołem katolickim a państwem w latach 1945-1953 („Stosunki Kościół – państwo w latach 1945-1953 w Polsce”), ogólną sytuację na rynku książki i prasy katolickiej w badanym okresie („Polska prasa i książka katolicka w latach 1945-1953”), styl recenzowania książek różnych typów w prasie katolickiej („Recenzje książek na łamach wybranych periodyków”), zagadnienia reklamy i promocji wydawnictw nieperiodycznych w prasie katolickiej („Promocja książki”) oraz niestandardowe formy promocji literatury na łamach prasy („Inne formy upowszechniania książki”). W zakończeniu autorka dokonała syntetycznego podsumowania wyników przeprowadzonych analiz. Książkę zamykają różnego rodzaju materiały pomocnicze (bibliografia, wykaz ilustracji i tabel oraz indeksy: osobowy, księgarń, wydawnictw i wydawców). Bardzo wartościowym elementem recenzowanej monografii jest zbiór biogramów dziennikarzy piszących do prasy katolickiej oraz jej redaktorów. Do każdego egzemplarza książki dołączony został CD-ROM zawierający dokładne opisy bibliograficzne książek recenzowanych na łamach przebadanych czasopism katolickich.

Prześledźmy szczegółowiej metodykę badawczą, jaką E. Kristanova zastosowała w poszczególnych częściach swego opracowania, oraz uzyskane przez nią wyniki.

Szkicując sytuację społeczno-polityczną w Polsce Ludowej po 1945 r., siłą rzeczy nie należało oczekiwać, aby autorka samodzielnie przeprowadziła szerszej zakrojone kweryndy archiwalne w tym zakresie. Problematyka ta znalazła swe obywatelstwo w publikacjach wielu autorów, którzy ujmowali ją z różnych pozycji ideowych. Starannie wyselekcjonowana przez nią literatura przedmiotu przekonuje o jej znakomitej orientacji w pokaźnym już w tej chwili nurcie historiografii Polski Ludowej. Na podstawie zastanego piśmiennictwa przedstawiona została specyfika międzynarodowej sytuacji Polski w ramach tzw. systemu jałtańskiego oraz polityka wewnętrzna prowadzona przez władze. W nawiązaniu do tych kwestii kompetentnie nakreśliła pozycję Kościoła oraz strategię, które Episkopat przyjął w walce o przetrwanie. Być

może warto byłoby mocniej zaakcentować w tych fragmentach pracy zlekceważenie siły Kościoła przez komunistów (co w efekcie z dekady na dekadę wzmacniało go, ostatecznie walnie przyczyniając się do demontażu ustroju w latach 80.) oraz wpływ *Porozumienia* zawartego 14 kwietnia 1950 r. pomiędzy Episkopatem Polski a rządem na status prasowych i dziełowych wydawnictw kościelnych. Uwaga ta wynika jednak z subiektywnego stanowiska autora recenzji i w żadnej mierze nie obniża wartości recenzowanego tekstu.

Metodyka przyjęta w kolejnym rozdziale znacząco różni się od zastosowanej w rozdziale omówionym powyżej. W tym przypadku autorka, tworząc model mający wyjaśnić mechanizmy, jakie ukształtowały rynek wydawnictw katolickich w powojennej Polsce, prowadzi szeroko zakrojone kwereudy archiwalne. Rozdział ten jest standardowo skomponowany oraz oparty na prostych założeniach dedukcyjnych. Dowiadujemy się z niego o wyjątkowej roli wydawnictw katolickich w polskim ruchu wydawniczym drugiej połowy lat 40. ubiegłego wieku, jego dorobku oraz restrykcjach, jakim był poddawany. Dr Kristanova nie przeprowadziła szerszej analizy zatrzymanych wydawnictw kościelnych przez komunistyczną cenzurę, warto jednak – dla podkreślenia słusznych wniosków, jakie w tym kontekście formułuje – przytoczyć kilka szczegółowszych danych. Otóż dwie największe oficyny katolickie działające w tamtym okresie w Polsce – „Albertinum” (Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha) oraz „Pallottinum” – w 1949 roku (przypomnijmy: roku największego nasilenia restrykcji wymierzonych w wydawnictwa katolickie) przedłożyły do ocenzurowania w Wojewódzkim Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu łącznie 56 książek, z czego cenzura zatrzymała 31 (ponad 55% – sic!).

Omawiany w tej chwili rozdział dzieła E. Kristanovej zwieńczony został minimonografiemi czasopism, na których łamach promowano książki. Autorka szczegółowo scharakteryzowała „Tygodnik Powszechny”, „Głos Katolicki”, „Tygodnik Warszawski”, „Tygodnik Katolicki”, „Znak” oraz „Przegląd Powszechny”. Ten fragment rozdziału drugiego w naturalny sposób pozwolił przejść do zasadniczej części pracy, jaką stanowi kolejny, trzeci rozdział poświęcony recenzowaniu książek na łamach właśnie tych periodyków katolickich. W latach 1945-1953 opublikowano w nich 1375 recenzji książek. Nietrudno się domyślić, że najwięcej tytułów omówionych zostało na łamach „Tygodnika Powszechnego” (640), następnie: „Przeglądu Powszechnego” (403), „Tygodnika Warszawskiego” (226), „Głosu Katolickiego” (59), „Tygodnika Katolickiego” (24) oraz „Znaku” (23). (Z recenzenckiego obowiązku chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę na przeoczenie redakcyjne, do którego doszło w nagłówku tabeli nr 3 zamieszczonej na stronie 238 – nie uwzględniono w nim „Tygodnika Katolickiego”, który został jednak ujęty w statystyce przedstawionej w tabeli.) Większość opublikowanych recenzji dotyczyła książek napisanych przez polskich autorów (972), ponad połowę mniej – literatury obcej (403). Warto także podkreślić polemiczny charakter publikowanych ocen – 5 do 10% omówień zawierało oceny negatywne. Fakty te mogą świadczyć o autentycznej krytyce, wartkiej wymianie myśli na łamach czasopism katolickich, co w efekcie przekonuje o kulturotwórczej roli, jaką spełniały one w badanym przez E. Kristanovą okresie. Przedstawiając aspekt statystyczny rozpatrywanego w tym rozdziale problemu, autorka przechodzi do szczegółowego omówienia specyfiki recenzowania poszczególnych typów piśmiennictwa, rozpoczynając od najbardziej reprezentatywnego, jakim były dzieła o treści religijnej. Następnie omawia publikacje historyczne, literaturę piękną oraz (zbiorczo) publikacje niemieszczące się w powyższej tematyce. Podział ten – co naturalne – wynika z charakteru zebranego materiału źródłowego, choć – zdaniem piszącego te słowa – warto byłoby poświęcić nieco uwagi także seriom wydawniczym, które przybierały różne formy (m.in. klubów książki itp.), traktując je jako odrębną, ze wszech miar interesującą, problem badawczy. Zagadnienie to pojawia się wprawdzie w kolejnym rozdziale, niemniej także nie stanowi odrębnego problemu badawczego, lecz rozpatrzone zostało łącznie z reklamą pojedynczych tytułów (s. 436 „Reklama tytułów i serii książkowych”).

Czwarty rozdział pracy poświęcony został zagadnieniom promocji i reklamy książki na łamach czasopism katolickich. W tym przypadku autorka podzieliła wszystkie ogłoszenia reklamowe na trzy kategorie: (1) wydawnicze, (2) księgarskie oraz (3) tytułów książek i serii wydawniczych. Poza „Znakiem”, pozostałe z analizowanych czasopism regularnie zamieszczały ogłoszenia wydawnicze i księgarskie, choć zaznaczyć należy, że publikowano je raczej w przypadkowych miejscach na łamach czasopism. Bardzo różne były także realizacje typograficzne tych anonsów: od dużofORMATOWYCH, rozbudowanych graficznie reklam po niewielkie anonse zawierające wyłącznie podstawowe dane na temat książki. Oczywiście nikogo nie powinien dziwić fakt, że poczesne miejsce w reklamie wydawniczej i księgarskiej zajmowały książki o treści religijnej pisane z pozycji katolickich. Jednak rozbiecie przez władze komunistyczne środowiska polskich katolików odbijało się na promocji książki religijnej, wprowadzając pewien zamęt wśród czytelników. Wiemy, że „Tygodnik Powszechny” krytykował na przykład PAX-owskie inicjatywy wydawnicze, na co z oburzeniem reagowali czytelnicy. „Szanowny Panie Redaktorze – czytamy w liście czytelniczki do redakcji TP – Nigdy bym nie przepuszczała, że «Tygodnikowi Powszechnemu» będzie zależało na tym, by dyskredytować tak wartościowy i pożyteczny podręcznik do nauki religii, jakim jest bez wątpienia ostatnio wydany przez PAX *Katechizm religii katolickiej*. Mam mianowicie na myśli artykuł ks. A. Bardeckiego pt. *Reforma katechizmu* (TP nr 351). Autor niedwuznacznie piętnuje ten katechizm jako «reakcyjny», który w świetle osiągnięć dokonanych na Zachodzie traci właściwie swoją rację bytu. Sądzę, że takie postawienie sprawy jest niewłaściwe i krzywdzące dla wydawców. Maria Makowska (Wrocław)”. („Tygodnik Powszechny” z 6 stycznia 1952 r. *Listy do Redakcji*, s. 7. Zob. także polemikę z „Dziś i Jutro” w artykule pt. *Błędy, które trzeba sprostować*. „Tygodnik Powszechny”, nr 1/355 z 6 stycznia 1952 r., s. 8 i in.). Podobnych przykładów można podać więcej.

W ostatnim, piątym, rozdziale recenzowanego dzieła omówione zostały mniej typowe metody promocji książek na łamach czasopism katolickich. Autorka bardzo szczegółowo, podając wiele ciekawych przykładów, nakreśliła m.in. takie formy upowszechniania literatury jak: publikowanie fragmentów książek, drukowanie powieści w odcinkach, informowanie o imprezach promujących książkę oraz przedstawianie sylwetek pracowników książki (bibliotekarzy, drukarzy, księgarzy i wydawców). Ciekawą formą promocji czytelnictwa była również publikacja artykułów poświęconych teoretycznym aspektom książki, na przykład losom cennych kolekcji bibliofilskich, historii drukarstwa, introligatorstwa itp. Sporo – w ramach propagowania piśmiennictwa religijnego – pisano także o Biblii, procesie jej poznawania i interpretacji. W rozdziale tym opisano także ówczesne instytucje obiegu książki.

Recenzent nie ma wątpliwości, że autorce w pełni udało się udowodnić zasadniczą tezę, jaką postawiła w swej pracy. Rola katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w promowaniu książki była niezwykle ważna. Jak pisze w Zakończeniu swej monografii „Analiza ich zawartości dowiodła, że periodyki te, chociaż nie należały do zakresu specjalistycznej prasy bibliologicznej, odegrały znaczącą rolę w promowaniu kultury książki w trudnym okresie powojennym” (s. 525). Podjęte badania wiązały się z niezwykłym wysiłkiem, za niezwykle należy efekt, jakim jest recenzowane dzieło. Książka stanowi wybitną pozycję naukową. Wydaje się, że może także służyć jako podręcznik akademicki na poziomie bibliologicznych studiów doktoranckich. Ta wyjątkowa pod każdym względem monografia stawia dr Evelinę Kristanovą w rzędzie najwybitniejszych badaczy najnowszej historii książki polskiej.

Piotr Nowak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Tekst wpłynął do Redakcji 23 sierpnia 2013 r.

M a r i a S i u d a: *Prasa województwa kieleckiego w latach 1944-1989: studium historycznoprasoznawcze*. Kielce : Wydaw. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego 2012, 368 s. ISBN 978-83-7133-523-5.

Prasa regionalna i lokalna, czasami w sposób pejoratywny określana mianem prowincjonalnej (w opozycji do prasy ogólnopolskiej, centralnej) zaznaczała swoją obecność na rynku wydawnictw periodycznych po roku 1989. Istniała oczywiście wcześniej, ale była stosunkowo słabo rozwinięta. Rok 1990 przyniósł uregulowania prawne mające wpływ na jej rozwój: ustawy o samorządzie terytorialnym, o samorządzie powiatowym, o wprowadzeniu trójstopniowego podziału terytorialnego. Nie bez znaczenia był też upadek RSW i uproszczenie procedury rejestracji nowych gazet i czasopism. Charakterystyczna do 1989 r. tematyka agitacyjno-propagandowa, zastąpiona została informacjami związanymi z terenem, na co wpływ miały także powstające lub coraz sprawniej funkcjonujące koła miłośników regionu, ziemi, dla których ważna stała się problematyka kulturalna, historyczna, społeczno-obyczajowa, sportowa, biograficzna przypominająca postaci ważne dla wsi, miasta, regionu. Prasa ta, rozwijając się coraz prężniej, sama zaczęła się stawać interesującym problemem badawczym. W okresie ostatnich dziesięciu lat poświęcono prasie lokalnej¹ i regionalnej² kilka poważnych prac naukowych.

Maria Siuda w książce *Prasa województwa kieleckiego w latach 1944-1989: studium historycznoprasoznawcze* zajęła się przedstawieniem mechanizmów funkcjonowania prasy województwa kieleckiego w okresie PRL, tj. w latach 1944-1989³ oraz ukazaniem mechanizmów nacisku, jakim ona ulegała, zwłaszcza roli władz partyjnych w manipulowaniu środkami masowego komunikowania. Drugim zadaniem określonym we *Wstępie* było zbadanie, czy istnieje związek „między ogólnym rozwojem miasta, jego zapleczem kulturalnym i naukowym a funkcjonowaniem prasy” (s. 11). Zasięg chronologiczny pracy wyznaczają daty 1944-1989, z których pierwsza związana jest z powstawaniem zrębów państwa na wyzwolonych terenach określonych w przyszłości mianem województwa kieleckiego, a druga oznacza koniec PRL. Przyjęty zasięg geograficzny, Kielecczyzna, wyznaczony został granicami administracyjnymi, obejmującymi ziemię częstochowską, kielecką, radomską. Autorka zwraca uwagę, że teren określany tym terminem, w różnych okresach historycznych, nie zawsze obejmował wszystkie wyżej wskazane ziemie (od 1975 r. bez ziemi radomskiej). Zasięgiem formalnym objęto „ogół wydawnictw periodycznych (dzienniki, gazety [?]”⁴, czasopisma o różnej częstotliwości ukazywania się i ich mutacje, poza kalendarzami, kronikami i rocznymi sprawozdaniami)” (s. 11).

Wykorzystane materiały źródłowe, to zespoły akt znajdujące się w Archiwum Akt Nowych (Ministerstwa Informacji i Propagandy, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Gra-

¹ J. Wojniłowicz: *Prasa wydawana w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1991-2000*. Tomaszów Mazowiecki 2003; M. Andrzejewski: *Prasa w Elblągu 1787-1945*. Gdańsk 2005; W. M. Kolasa: *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989-1998*. Kraków 2004; K. Walczak: *Czasopisma kaliskie XIX i początku XX w. Studium bibliologiczne*. Kalisz 2005; L. Pokrzyka: *Prasa w Lublinie (1989-2003) : realia wolnego rynku*, Lublin 2006.

² J. Załuski: *Prasa wielkopolska II połowy XX wieku*. T. 2, 1971-2000. Poznań 2005; J. Lachendro: *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918-1939*. Kraków 2006; *Prasa regionalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX wieku*. Pod red. Joanny Nowosielskiej-Sobel, Grzegorza Straucholda i Tomasza Słepowrońskiego. Wrocław 2011; *Prasa sądecka od zarania do dziś 1891-2011*. Pod red. Bolesława Farona, współpr. Agnieszka Ogonowska. Kraków 2012; *Oblicza prasy Ziemi Zachodnich*. Red. nauk. Andrzej Bück, Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek. Zielona Góra 2013.

³ Tu sprostowanie: określenie PRL zostało użyte mylnie na oznaczenie całego okresu chronologicznego przyjętego dla omawianej pracy. Polska Rzeczypospolita Ludowa, to lata 1952-1989, natomiast w okresie 1944-1952 oficjalną nazwą państwa była Rzeczypospolita Polska.

⁴ Wg *Encyklopedii wiedzy o prasie*. Wrocław 1976, s. 71: „dziennik, gazeta [...] czasopismo] o treści ogólnej i małej amplitudzie periodyczności, ukazujące się częściej niż dwa razy w tygodniu; w potocznym znaczeniu utożsamiany z gazetą”.

ficznego i Księgarstwa, Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej, wybranych Wydziałów KC PZPR, Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Zbiór Prasy Konspiracyjnej) i Archiwum Państwowym w Kielcach. Uzupełniają je drukowane wspomnienia dziennikarzy oraz „Niezwyczajnie cenne [...] relacje Macieja Kwaśniewskiego i Marka Lisa” (s. 15). Nie znajdujemy jednak w pracy żadnego bliższego wyjaśnienia, kim są te osoby, ani o jakie dokumenty (źródła?) chodzi⁵. W wykazie literatury jest tylko lakoniczna informacja „Relacje w posiadaniu autorki” (wywiady, dokumenty kserowane?). Skoro o bibliografii już mowa, to podobne wątpliwości budzi zaliczenie do niepublikowanych źródeł (!) pracy magisterskiej (s. 340).

Przyjęte przez autorkę metody pracy są charakterystyczne dla badań prasoznawczych: do analizy dziennika „Słowo Ludu” i czasopism regularnie wydawanych, tj. „Przemiany”, „Walczymy o stal”, „Język Polski” zastosowana została analiza zawartości prasy. Przeglądu tych czasopism dokonano przy zastosowaniu prób reprezentatywnych, a do analizy ich zawartości zaadaptowano klucz kategoryzacyjny opracowany przez Irenę Tetelowską. Autorka nie daje, niestety, żadnego przypisu do konkretnej pracy Tetelowskiej⁶, brakuje jej też w wykazie literatury. Dla czasopism konspiracyjnych i opozycyjnych, czasopism Kościoła katolickiego, prasy urzędowej i samorządowej oraz czasopism szkolnych przyjęta została metoda jakościowa, opisująca charakterystyczne tendencje pojawiające się w czasopismach.

Praca składa się z pięciu rozdziałów. Rozpoczyna ją rozdział „Prasa polska 1944-1989”, w którym autorka przypomina zmieniającą się sytuację polityczną, implikującą zmiany w systemie prasowym. Zwraca uwagę na prasę pierwszego okresu po wyzwoleniu wymieniając pisma: tzw. okresu lubelskiego, pierwszych partii politycznych, pierwsze pisma społeczno-kulturalne i literackie, religijne oraz przywołuje fakt powstania Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”. Następująca po wyborach 1947 r. coraz większa ideologizacja wszystkich sfer życia oraz powstanie w grudniu 1948 r. PZPR wpłynęło bezpośrednio na ukształtowanie się nowego modelu prasy informacyjnej, który autorka prezentuje w tym rozdziale. Zmiana nastrojów społecznych i „odwilż” po październikowym VIII Plenum KC PZPR (1956 r.) zaowocowała nowymi tytułami skierowanymi do różnych grup odbiorców, ale nie trwało to długo. M. Siuda skrupulatnie, choć ze zrozumiałych względów stosunkowo skrótowo, przedstawiła decyzje polityczne, gospodarcze i administracyjne lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Wspomniała okres rozkwitu ruchu społecznego „Solidarność” (1980/81), który pociągnął za sobą kolejne zmiany na rynku prasy i powstanie czasopism niezależnych. Działania te zostały ukrócone w noc wprowadzenia stanu wojennego, ale nie zlikwidowane – nasiliły się inicjatywy zmierzające do wydawania pism nielegalnych, tzw. prasy podziemnej. Autorka zakończyła ten przegląd obradami Okrągłego Stołu i realizacją jego postanowień, co miało wpływ na uchwalenie przez Sejm w maju 1989 r. istotnych ustaw związanych z prasą, reaktywowanie „Tygodnika Solidarność” i zgodę na wydawanie ogólnopolskiego dziennika „Gazeta Wyborcza”.

Podsumowaniem wywodów miała być zapewne tabela 1: *Liczba tytułów prasowych ukazujących się w PRL w obiegu oficjalnym w latach 1944-1989* (s. 54). Dane z lat 1944/45 do 1978 r. autorka zaczerpnęła z „Ruchu Wydawniczego w Liczbach” (t. 24, Warszawa 1978), ale dane za kolejne lata, tzn. 1980-1988 wzięte zostały z „Rocznika Statystycznego Kultury 1989” (Warszawa 1989), w związku z czym pojawiają się pytania. Po pierwsze, dlaczego,

⁵ Można domniemywać, że wspomniany Maciej Kwaśniewski, to były redaktor naczelny „Dziennika Polskiego”, zawodowo związany z Krakowem, od 1981 r. współpracownik ZR Świętokrzyskiej „S”. Natomiast druga postać, to być może ks. dr hab. Marek Lis, zawodowo związany z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. Ale pewności nie mam.

⁶ I. Tetelowska jest autorką kilku prac, m.in. *Analiza i ocena zawartości dzienników*, cz. 1 i 2, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, nr 1 i nr 4/5; *Analiza zawartości gazet- wstępne studium funkcjonalnej typologii gazet*, tamże 1962 nr 4; *Szkice prasoznawcze*, [w:] *Wybór rozpraw i artykułów*. Pod red. P. Dubiela, W. Pisarka, Kraków 1972.

pomimo iż „Ruch Wydawniczy w Liczbach” ukazuje się nieprzerwanie⁷, dane zostały zaczerpnięte z różnych źródeł? Przyjmuje się takie rozwiązanie, gdy np. chcemy dokonać porównania danych z różnych źródeł, sprawdzić ich wiarygodność, ale gdy dane te dotyczą tego samego okresu (!). W innej sytuacji taki zabieg jest błędem metodologicznym. To, że takie różnice istnieją pokazuje przykładowo wzięty 1970 r.: „Ruch Wydawniczy w Liczbach” podaje wówczas 2883 tytuły, ale według „Rocznika” to tylko 2750 tytułów. Różnica wynika stąd, że „Ruch” uwzględniał gazety informacji ogólnej, czasopisma naukowe, ogólne, młodzieżowe i dziecięce, urzędowe i oficjalne oraz zawodowe. Te ostatnie nie są uwzględniane przez „Rocznik”. Stąd różnice, wymagające w pracy badawczej wyjaśnienia. Kolejne pytanie dotyczy 1979 r. i liczby 2759 tytułów podanych w tabeli: skąd one pochodzą, bo żadne uwzględnione źródło tego roku nie obejmuje? „Ruch Wydawniczy w Liczbach” podaje w tym roku 2555 tytułów (R. 26: 1980, Warszawa 1982, s. 77). Dlaczego tabela nie uwzględnia 1989 r., choć uwidacznia go tytuł tabelki? I wreszcie wypada żałować, że dane przedstawione w tabeli nie zostały skomentowane, choć miały zapewne ilustrować wcześniej opisaną sytuację. Uczyniono to dopiero na s. 93. Komentarz pod tabelą dotyczy innych kwestii.

Rozdział drugi – „Problemy edytorsko-wydawnicze i statystyka prasy kieleckiej” – obejmuje pięć zagadnień szczegółowych. Autorka deklaruje we *Wstępie* (s. 25) i powtórzyła na początku tego rozdziału (s. 57), że przy pisaniu pracy zastosowany został układ problemowy wykorzystujący formułę Harolda D. Lasswella. Pierwsze pytanie tego schematu komunikacji brzmi „Kto mówi?”. W związku z tym wzięto pod uwagę instytucje wydawnicze, które decydowały o tym, jakie tytuły prasowe wydawać i interesy jakiej grupy tytuły te będą reprezentowały (partie i organizacje polityczne, Kościół katolicki, pisarzy). Omówiono działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w zakresie sterowania działalnością prasowo-wydawniczą, a po jego rozwiązaniu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Korzystając m.in. ze sprawozdań Wydziału Informacyjno-Prasowego WUIiP autorka przeanalizowała stan drukarni i introligatorni tuż po wojnie na interesującym ją terenie. Przedstawione zostały drukarnie prywatne, ich możliwości i zasoby do chwili upaństwowienia, następnie zmiany struktury przemysłu poligraficznego w 1949 r. i w latach następnych. Kolejne dwa podrozdziały zostały poświęcone analizie statystycznej ruchu wydawniczego. Autorka swoje uwagi na temat gospodarki papierem rozpoczęła od

⁷ Opracowania nie ukazywały się drukiem w latach 1951-1954 ponieważ zaprzestano wówczas publikowania wszelkich wydawnictw statystycznych. W 1974 r. opublikowano zestawienie retrospektywne „Ruchu Wydawniczego w Liczbach 1944-1973”. Należy wspomnieć, że w maju 1945 r. GUS powołał Wydział Statystyki Oświaty, Nauki i Kultury, w nim Referat Statystyki Druków. W czerwcu doszło do porozumienia pomiędzy nim, a Biblioteką Narodową, na mocy którego statystyka druków miała być opracowywana w GUS-ie na podstawie materiału wpływającego do BN jako egzemplarz obowiązkowy. Tam porównywano go z materiałami napływającymi do GUKPiW. Jeśli chodzi o czasopisma, to przyjęto zasadę uwzględniania w zestawieniu liczby czasopism wg rejestru z dnia 31 grudnia każdego roku (52 numery tygodników, 12 numerów miesięczników, 4 numery kwartalników) oraz te, które nie wydały wprawdzie ostatniego numeru, ale przesyłały dane do celów rejestracji. Wg tych zasad opracowano w GUS-ie dane statystyczne dotyczące kultury za lata 1945-1947 (*Statystyka kultury 1945, 1946, 1947*. Warszawa 1949). Dane za rok 1950 przygotował GUS, ale nie na podstawie materiałów z BN, a na podstawie materiałów Biura Prasy i Informacji Prezydium Rady Ministrów. Trzeba też pamiętać, że opracowanie wydawnictw periodycznych wymagało ustalenia nie tylko zasięgu formalnego tych wydawnictw, ale także pojęcia jednostki statystycznej. Jest nim tytuł (nazwa) periodyku wychodzącego w danym roku. Nie można też sumować tytułów czasopism i gazet wydawanych w okresie kilku lat, ponieważ poza tytułami nowymi i takimi, które przestały się ukazywać, będą to w większości te same pozycje. Podstawowym podziałem stosowanym w statystyce wydawnictw periodycznych od jej początków jest częstotliwość ukazywania się. Kolejne lata, wraz z rozwojem samej statystyki oraz grupy wydawnictw periodycznych, przyniosły nowe kryteria klasyfikacji (m.in. w 1966 r. klasyfikację według treści sporządzaną na podstawie 26 działów „Przewodnika Bibliograficznego” zastąpiono międzynarodową klasyfikacją UNESCO). Więcej na temat statystyki wydawnictw w Polsce zob. K. Bańkowska-Bober: *Statystyka wydawnictw w Polsce. Historia, metodyka i organizacja*. Warszawa 2006.

analizy strat w przemyśle papierniczym spowodowanych działaniami wojennymi. Podkreślone zostało strategiczne znaczenie papieru we wszelkich działaniach propagandowych, w tym także dysponowania tytułami prasowymi.

W dalszej części pracy autorka szczególnie dokładnie przyjrzała się zasięgowi terytorialnemu mutacji wojewódzkich gazet partyjnych, częstotliwości, nakładowi oraz zwrotom gazet i czasopism, rozwojowi dziennika wojewódzkiego „Słowo Ludu” w latach 1949-1968. Przeprowadzona statystyka prasy Kielecczyny uwzględniała liczbę tytułów prasowych wydawanych w poszczególnych ośrodkach tego regionu w latach 1944-1989, dynamikę jej rozwoju i trwałość.

W rozdziale trzecim „Przegląd tytułów prasy Kielecczyny” (s. 111-194) autorka podzieliła 270 tytułów⁸ na sześć zasadniczych grup: „prasa informacyjno-polityczna, prasa opozycyjna i konspiracyjna, prasa religijna, czasopisma społeczno-kulturalne, prasa urzędowa, czasopiśmiennictwo⁹ treści specjalnej” (s. 111). Jako podstawę podziału przyjęła kryterium treściowo-wydawnicze, zdefiniowała je i uzasadniła. W obszernym rozdziale, korzystając – co należy podkreślić – z licznych materiałów źródłowych i odwołań do samej prasy z omawianego okresu przedstawiła wyodrębnione grupy i podgrupy, zwracając uwagę na wstępny etap organizowania redakcji (w tym na sprawy personalne), drukarni, na wydawców, profil wydawnictw, nakłady, zużycie papieru i inne koszty wydawania tytułów prasowych.

W rozdziale czwartym „Zawartość prasy” (s. 195-274), jego część zasadniczą („Analiza zawartości poszczególnych grup czasopiśmienniczych”) poprzedziła autorka podrozdziałem na temat *Ingerencji cenzorskich jako narzędzia reglamentowania treści*, w którym za pomocą licznych i ciekawie dobranych egzemplifikacji, pokazała metody pracy cenzury i zakres jej ingerencji. Analiza prasy informacyjno-politycznej sporządzona została metodą tzw. tygodnia konstruowanego, a klucz kategoryzacyjny uwzględniał dziesięć grup tematycznych: (1) polityka polska, (2) polityka międzynarodowa, (3) przemysł, rolnictwo i inne zagadnienia gospodarcze, (4) kultura i sztuka, (5) oświata, (6) nauka, (7) regionalizm, (8) sport, (9) literatura, (10) życie codzienne mieszkańców. Roczniki do badań wybrano wg zasady co pięć lat jeden rocznik, ale uwzględniono też daty przełomów politycznych (1956, 1976, 1981). Pozostałe grupy czasopism omówione zostały w odmienny sposób, uwzględniający nielicznych reprezentantów każdej z nich. Dodatkowo materiał wzbogacono informacjami o etapach rozwoju kulturalnego PRL-u, rozwoju ruchu naukowego Kielecczyny itp.

Ostatni rozdział pracy „Dziennikarze” poświęcony został, współtwórcom „nadawanych komunikatów”. Autorka omówiła grupę dziennikarzy zawodowych, tworzących prasę opozycyjną, redaktorów czasopism katolickich i grupę korespondentów, zwróciła uwagę na warunki socjalno-bytowe i postawy polityczne.

Omówiona praca M. Siudy jest obszernym opracowaniem dającym obraz regionalnych wydawnictw periodycznych w długim okresie historycznych przemian od momentu wyzwolenia w 1944 r. aż do roku wielkiego przełomu zmian politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Daje też interesującą charakterystykę działalności wydawniczej regionu, który w świadomości społecznej należy do regionów uboższych ekonomicznie i kulturowo. Jednak po przeczytaniu całej pracy nieodparcie ma się wrażenie, że jeszcze w niej czegoś brakuje. Ma to związek z dwukrotnie, co podkreślałam, anonsowanym problemowym układem pracy z wykorzystaniem formuły Lasswella (s. 25, 57), który gdzieś ostatecznie autorce umknął z pola widzenia. Nie wdając się w dłuższe wywody trzeba jednak przypomnieć, że wspomniany model stosowany jest do analizy mass mediów, a jego

⁸ W „Zakończeniu” pracy (s. 332) ta liczba wzrosła do 320!

⁹ Powinno być raczej „czasopisma treści specjalnej” (tak też podaje cytowana w pracy *Encyklopedia wiedzy o prasie...*, s. 56, do której jest odesłanie, gdyż współcześnie termin „czasopiśmiennictwo” używany jest na określenie „działu piśmiennictwa dotyczącego czasopism” (*Słownik języka polskiego*, t.1. Warszawa 1978, s. 331). Sama autorka stosuje ten termin niekonsekwentnie, np. w spisie treści 3.5 „Czasopisma treści specjalnej”, a 4.2.6 (na oznaczenie tej samej grupy) „Czasopiśmiennictwo treści specjalnej”.

linearność zakłada działanie jednokierunkowe; przy analizie form komunikowania o instrumentalnym charakterze – jak w omawianej pracy – cel nadawcy jest z góry określony i jest nim zmiana postaw odbiorcy. Model ów składa się z kilku pytań, a mianowicie: Kto?, Co? W jaki sposób? (za pomocą jakiego kanału lub bardziej współcześnie – jakiego medium), Do kogo? (odbiorca masowy lub indywidualny), Z jakim skutkiem? (osiągnięty efekt: interakcja, reakcja, pasywność)¹⁰. Autorka pominęła zupełnie dwa ostatnie, jakże istotne ogniwa! Wydaje się, że sam temat pracy nie budził tak dalece idących oczekiwań związanych z pogłębianymi studiami nad przekrojem społecznym i odbiorem czytelniczym na terenie województwa kieleckiego, ale autorka sama wywołała takie oczekiwania. Niestety, nawet w „Zakończeniu” nie odniosła się do tych kwestii. Nie wątpiąc w znaczący nakład pracy włożony w dotarcie do źródeł, zebranie obszernego materiału i w jego problemowe opracowanie, przydatne nie tylko dla zainteresowanych historią i współczesnością swojego regionu, ale zapewne szerzej – dla historyków prasy, ruchów społecznych i politycznych, trzeba jednak zauważyć, że autorce zabrakło konsekwencji i skrupulatności, czego z pewnością można było uniknąć.

Małgorzata Korczyńska-Derkacz
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Wrocławski

¹⁰ W recenzowanej pracy na s. 25 podana jest wersja bardziej rozwinięta, zawierająca więcej pytań.

Tekst wpłynął do Redakcji 6 września 2013 r.

B o o m i k r y z y s. Nowe czasopisma literacko-artystyczne i społeczno-kulturalne w Polsce po roku 1980, pod red. Magdaleny Rabizo-Birek. Rzeszów: Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne Fraza, Seria „Biblioteka Frazy” [brak nr], 2012, 256 s. ISBN 978-83-7338-798-0, ISSN 978-83-6678-38-1.

Praca zbiorowa wydana pod redakcją Magdaleny Rabizo-Birek jest publikacją z dziedziny prasoznawstwa, dotyczącą polskiego czasopiśmiennictwa literacko-artystycznego i społeczno-kulturalnego. Zainteresuje bibliotekarzy i bibliotekoznawców, bowiem w dużej mierze dotyczy bieżących problemów polskiej prasy.

Słabość książki to skupienie się przede wszystkim, wbrew drugiej części podtytułu, na periodykach literacko-artystycznych, w związku z czym z lektury niewiele lub wcale nie skorzystają osoby zainteresowane prasą, której redaktorzy popularyzują inne dziedziny kultury, takie jak muzyka, teatr, film czy sztuki plastyczne. Z tego względu należało ograniczyć podtytuł do pierwszego członu.

W artykułach zamieszczonych w zbiorze można przeczytać interesujące informacje i spostrzeżenia o problemach polskiej prasy. Anna Nasiłowska zajmuje się zagadnieniem sytuacji pism literackich wobec zmian w komunikacji, jakie dokonują się we współczesnej dobie nowych mediów. Jej uwagi skłaniają do refleksji, że główne, nowe medium, jakim jest Internet, może stanowić pomoc w popularyzacji prasy kulturalnej poprzez strony WWW czasopism czy ich edycje w Internecie. Inna forma popularyzacji prasy kulturalnej w sieci to publikowanie tekstów prasowych na specjalistycznych portalach. Dobry przykład stanowi strona e-teatr.pl, na którą trafiają, wraz z opisem bibliograficznym, pełne teksty recenzji i innych publikacji o tematyce teatralnej, zamieszczone pierwotnie w wersji drukowanej w czasopismach. Bernadetta Darska, trafnie podkreśla,

że sieć stanowi skuteczne narzędzie promowania i kreowania kultury i może być „lekarstwem na kryzys czasopiśmiennictwa kulturalnego”.

Duża wartość informacyjna cechuje tekst Jolanty Chwastyk-Kowalczyk *Polskie czasopisma literacko-artystyczne w Polsce po 1989 roku*, uzupełniony dwiema tabelami. Pierwsza z nich jest poświęcona pismom powstałym po 1989 r., natomiast druga – periodykom założonym w Polsce Ludowej, a istniejącym do dziś. Współcześnie są wydawane również niektóre wymienione przez autorkę tytuły, założone po 1989 r. J. Chwastyk-Kowalczyk informuje m.in. o zasięgu rozpowszechniania periodyku (lokalnym, regionalnym i globalnym) oraz jego wersji papierowej, względnie dodatkowo elektronicznej.

Pisma literackie wychodzące na Podkarpaciu w latach 1980-1989 i po 1989 r. charakteryzuje Zenon Ożóg.

Istotny problem polityczny i kulturalny porusza Sławomir Iwasiów, pisząc na temat stosunku dwóch periodyków kulturalno-literackich: „Zeszytów Literackich” i „Kresów” wobec Europy. Prasą polonijną stara się zainteresować czytelników Jan Wolski, omawiając polski tytuł literacko-kulturalny „Kolano”, wydawany w Berlinie w latach 1993-1998.

Kulturę muzyczną popularyzuje Ewelina Radion w publikacji na temat czasopisma muzycznego „Kamerton”, wychodzącego od 1990 r. w Wiśniowej nad Wisłokiem, a od 1992 r. ukazującego się w Rzeszowie.

Cennym uzupełnieniem książki jest dział „Świadectwa i manifesty”, w którym znalazły się teksty autorów związanych z wybranymi pismami, poświęcone ich periodykom. Stanisław Dłuski pisze np. o rzeszowskiej „Nowej Okolicy Poetów”, Inga Iwasiów o „Szczecińskim Kwartalniku Kulturalnym”, a Arkadiusz Bałajewski na temat „Kresów”. Teksty z działu „Świadectwa i manifesty” będą wartościowym materiałem źródłowym dla historyków kultury, literaturoznawców i prasoznawców.

W jednym z artykułów popełniono poważną niezręczność językową. Anna Nasiłowska zaczyna zdanie wyrazem „więc” (s. 24), co stanowi szkolny błąd i dziwi w pracy zbiorowej o tematyce prasoznawczej. Pomocą w lekturze służą noty o autorach i indeks osób.

Publikacja *Boom i kryzys...* to jedna z bardziej wartościowych książek z dziedziny prasoznawstwa opublikowanych w ostatnim okresie.

Adrian Uljasz
Zakład Kulturoznawstwa
Uniwersytet Rzeszowski

Tekst wpłynął do Redakcji 21czerwca 2013 r.

Bogdan Klukowski, Marek Tobera: *W tym niezwykłym czasie. Początki transformacji polskiego rynku książki (1989-1995)*. Warszawa: Akademickie Wydaw. Sedno 2013, 285 s. ISBN 978-83-63354-38-1.

Początkowy okres transformacji po 1989 r. miał wpływ nie tylko na zmiany polityczne i społeczno-gospodarcze ale także w dziedzinie wydawniczej i księgarskiej. Najpierw zniesiono cenzurę i reglamentację papieru, następnie wprowadzono wysoki podatek dochodowy oraz tzw. popiwek pobierany od płac i honorariów. Odgórnie zaplanowana a jednocześnie żywiołowa prywatyzacja spowodowała powstanie kilkuset oficyń prywatnych, które zaczęły konkurować z jeszcze istniejącymi renomowanymi wydawnictwami państwowymi powstałymi w PRL. Większość z nich szybko zakończyła działalność ze względu na niestabilny ry-

nek i późniejszy brak popytu na książkę. Wolny rynek sprzyjał jednak licznym inicjatywom wydawniczym, choć często przejawiały one charakter chaotyczny, nieprzemysłany i tym samym krótkoterminowy. Zabrakło już politycznej i finansowej protekcji państwa w działalności edytorów a także kompetentnych ludzi oraz instytucji przygotowanych do działania w nowych warunkach. Oferta wydawnicza przy widocznym spadku nakładów stała się bardziej atrakcyjna i różnorodna. Wydawano wszelkiego rodzaju literaturę, a zatem obok książek „dobrych” proponowano te „złe”. Dominowały popularne pozycje zagraniczne z kolorowymi okładkami nad poważnymi arcydziełami rodzimej literatury. Chętnie tłumaczono, choć niedbale i bez właściwej korekty, powieści sensacyjne i kryminały zagranicznych autorów. Wydawcy z powodu braku odpowiedniego kapitału borykali się często z kłopotami finansowymi. Sytuację dodatkowo utrudniało szerzące się piractwo i nastawienie na szybki zysk ulicznych handlarzy. Zaobserwowano przy tym brak rzetelnej statystyki książkowej ze względu na nieprzestrzeżenie przez wydawców nakazu dostarczania egzemplarza obowiązkowego do Biblioteki Narodowej. Zaradzeniu sytuacji miały pomóc nowe instytucje takie jak Polska Izba Książki (pierwotnie Izba Książki), powstała w 1990 r. czy Centrum Informacji o Książce utworzone w 1993 r. Promocji nowości służyły nadal międzynarodowe i krajowe targi książki oraz nowe czasopisma branżowe. Występowała potrzeba dobrze wykształconej kadry księgarskiej i wydawniczej obeznaną w nowych realiach społeczno-politycznych i prawnych. Istotna dla działalności środowiska stała się też nowa ustawa o prawie autorskim z 1994 r. Po transformacji funkcjonowały dwa ważne ośrodki analityczno-badawcze zagadnień związanych z książką. Kontynuował swoje prace państwowy Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej oraz powstała nowa komercyjna „Biblioteka Analiz”.

Szczegółowy obraz sytuacji polskiego rynku książki w pierwszych latach po przemianie ustrojowej prezentuje wydana niedawno książka Bogdana Klukowskiego i Marka Tobery zatytułowana *W tym niezwykłym czasie*. Ukazała się ona w pierwszej połowie 2013 r. w warszawskim Wydawnictwie Akademickim Sedno, a jej promocja w formie panelu dyskusyjnego odbyła się dnia 20 czerwca br. w warszawskim Klubie Księgarza na Starym Rynku¹. Z podtytułu książki dowiadujemy się, że dotyczy ona pierwszych lat przemian 1989-1995. Cezury początkowej nie trzeba wyjaśniać, za końcową przyjęto zaś umownie 1995 r.; autorzy uznali go za ważny, gdyż stanowił swoisty przełom w kwestiach wydawniczych. Wtedy zaobserwowano stabilizację i tendencje wzrostowe w produkcji publikacji, jak też świętowano 40. jubileusz Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Wyjaśnianie omawianych zjawisk wielokrotnie zmusiło jednak autorów do przekroczenia wskazanych w podtytule granic czasowych. Śledzą oni bowiem zarówno początki funkcjonujących wówczas na rynku książki instytucji, które powstały jeszcze w czasach PRL, jak też piszą o dalszych losach przedsięwzięć wydawniczych po 1995 r. Niektóre opisy sięgnęły nawet czasów współczesnych.

W omawianej pracy, jak czytamy we wstępie, skupiono się na „sprawach wydawnictw, hurtowni i księgarń” (s. 7). Słusznie pominięto natomiast problemy bibliotek i drukarni, które stanowią zagadnienia tematycznie odrębne. W tym bogatym w wydarzenia okresie wyróżniono kilka podokresów. Pierwszy, obejmujący lata 1989-1992 charakteryzowało zniesienie koncesji na działalność wydawniczą, wzrost produkcji książkowej i jednocześnie ogólny chaos w środowisku ludzi związanych z książką. W kolejnych latach 1992-1993 nastąpił kryzys, natomiast ostatnie dwa lata uwzględnione w książce to czas rozpoczynającej się względnej stabilizacji wolnego rynku książki i widoczny jego rozwój.

Autorzy wzięli pod uwagę ważny i zarazem bardzo trudny okres przemian, jakie nastąpiły w sferze wydawniczo-księgarskiej w Polsce. Ich założeniem było przedsta-

¹ P. Chmura-Cegiełkowski, *Powróćmy w ten niezwykły czas... Od ogrodu francuskiego do rynkowej dżungli*. [dostęp: 26.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: Rynek-Książki.pl http://rynek-ksiazki.pl/szukaj/powrocmy-w-ten-niezwykly-czas_34905.html.

wienie i uporządkowanie faktów oraz różnorodnych i licznie występujących zjawisk. Na ich tle ukazali też najważniejsze i najbardziej wpływowe osoby z branży. Problemy kształtowania się wolnego rynku książki zostały opisane w sposób analityczny i syntetyczny, przystępnym i zrozumiałym językiem. Książka powstała na podstawie źródeł archiwalnych i prasowych. Docenić należy wykorzystanie dokumentów należących do Polskiej Izby Książki, które dotychczas nie zostały opracowane w całości przez historyków. Ważną i przeważającą część wiadomości zaczerpnięto z łamów branżowych czasopism, które, jak słusznie zauważyli autorzy, są pomijane w wypowiedziach współczesnych badaczy. Wśród przejranych periodyków znalazły się przede wszystkim „Notes Wydawniczy”, „Megaron” i „Wydawca”. Cytowane są również artykuły z „Biblioteki Analiz”, krótko wydawanego kwartalnika „Kultura-Fakty-Komentarze”, „Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego”, „Rocznika Biblioteki Narodowej” czy „Świata Książki”. Autorzy odwołują się też do doniesień prasy codziennej, m.in. „Rzeczpospolitej” czy „Gazety Wyborczej” oraz znanych tygodników ogólnopolskich np. „Tygodnika Powszechnego”. Prasa branżowa została fachowo wykorzystana z punktu widzenia prasoznawczego.

W książce uwzględniono również monografie poszczególnych wydawnictw, jak też ogólne (choć nieliczne) opracowania o działalności wydawniczo-księgarskiej po 1989 r. wydane w dziełach zbiorowych. Bogata bibliografia obejmuje również materiały nieopublikowane, takie jak opracowania w formie maszynopisu i rękopisu oraz prace dyplomowe. Wykorzystano też wybór literatury dotyczącej przemian gospodarczych i społecznych w czasie transformacji oraz źródła słownikowe, służące do wyjaśnienia terminologicznych. Trzeba też podkreślić, że obaj autorzy należą do praktyków branży księgarskiej i wydawniczej, którzy w analizowanym w książce okresie pełnili znaczące funkcje jako wydawcy, księgarze, redaktorzy i współpracownicy pism branżowych. Do dziś zresztą żywo uczestniczą w działaniach środowiska i znani są z licznych wcześniejszych publikacji na temat sytuacji polskiej książki i instytucji z nią związanych.

Książka ma 285 stron, a jej przejrzystą strukturę stanowi pięć rozdziałów, których kolejność oparta została na zasadzie „od ogółu do szczegółu”. Nagłówki niektórych części zostały sformułowane w barwny sposób np. „W dawnym bloku” (rozdział drugi), „Newsy przełomu” (rozdział trzeci) czy „Jeszcze kilka ważnych spraw” (ostatnia część). Metaforyczny charakter ma również część podtytułów w poszczególnych rozdziałach, np. omówienie początków działalności Bertelsmana na gruncie polskim zatytułowano – *Wejście smoka* (s. 113), a opis funkcjonowania na polskim rynku tzw. harlequinów – *Przenieś się w krainę marzeń* (s. 88).

Książkę rozpoczyna licząca 29 stron akademicka analiza literatury przedmiotu pt. „Przegląd piśmiennictwa. Sytuacja książki po 1989 roku według badaczy i praktyków”. Na początku słusznie odniesiono się do terminologii przypominając na bazie dostępnych opracowań określenia: „rynek książki”, „przemysł książki i „ruch wydawniczy”. Omówienie zaczęto od tekstów traktujących ogólnie sprawy rynku po transformacji. O sytuacji mogą świadczyć pierwsze krytyczne wypowiedzi pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, m.in. Barbary Kołodziejczyk *Rynek wydawniczy – od różnorodności do patologii*, Witolda Adamca *Ogród francuski w dżunglę przemieniony, czyli od „polityki wydawniczej do chaosu”* czy Oskara Czarnika *Instytucje wydawnicze w okresie przemian politycznych, ekonomicznych i kulturalnych (1975-1995)*. Pozytywna ocena przemian dokonana została z kolei przez księgarza Czesława Aplecionka w publikacji zatytułowanej *Książka*. Artykuł o znaczącym tytule *Książka na wolności*, oparty na opinii ówczesnych edytorów, a podsumowujący wydarzenia lat 1988-1997 napisali dziennikarze „Gazety Wyborczej” Marcin Baczyński i Michał Cichy. Najważniejsze miejsca w literaturze przedmiotu Klukowski i Tobera przyznali zbiorowej i dokumentacyjnej publikacji z 2010 r. pt. *Dwudziestolecie wolnego rynku książki w Polsce 1989-2009*, będącej książkową edycją numeru specjalnego „Biblioteki Analiz” z roku poprzedniego. Nadal niezwykle cenne, zdaniem badaczy, były wydawane w dwuletnim cyklu publikacje Grażyny

Straus i Katarzyny Wolff o społecznym zasięgu książki. Wspomniano też o rocznikach ukazujących się od 1998 r. pt. *Rynek książki w Polsce*, które jednak chronologicznie nie dotyczą omawianego okresu oraz licznych raportach Biblioteki Analiz. Z wywiadów przeprowadzonych przez publicystów czasopism „Biblioteka Analiz” i „Magazyn Literacki Książki” powstało dotychczas 12 tomów *Rozmów o rynku książki*. W przeglądzie piśmiennictwa uwzględnione zostały zarówno monografie wydawnictw (m.in. Leszka Zulińskiego *Foksal 17. Państwowy Instytut Wydawniczy 1946-2006* czy Magdaleny Rzadkowolskiej *Oficina przy ulicy Piotrkowskiej. Działalność Wydawnictwa Łódzkiego w latach 1957-1996*), jak też prace, w których próbowano definiować zjawiska występujące po 1989 r. na polu wydawniczym. Znalazły się tu podręczniki akademickie (Michała Zająca *Promocja książki dziecięcej*), poradniki (*ABC wydawcy* Jacka Włodarczyka) i prace popularne (Bogdana Klukowskiego *Książka w świecie współczesnym*). Ważną rozprawę, jak podkreślili autorzy, stanowi opracowanie profesora Stanisława Siekierskiego *Książka we współczesnej kulturze polskiej*. Trudno wymienić tu wszystkie przytoczone tytuły, należy stwierdzić jedynie, że przeglądu dostępnej literatury dokonano niezwykle sumiennie pod kątem zainteresowania funkcjonowaniem książki w wybranym okresie. Skrupulatnie w jednym ciągu odnotowano teksty naukowe, publicystyczne oraz oparte na wywiadach czy wspomnieniach, nie dokonując ich oceny pod względem naukowym i merytorycznym. Większość wypowiedzi to jednak artykuły opublikowane w zbiorowych i periodycznych wydaniach. Wśród nich ważne miejsce zajmują należące do Klukowskiego i Tobery (tu m.in. odnoszące się do prasy branżowej), które świadczą o prowadzeniu wieloletnich badań na tym polu. Akademicki, ale zarazem swobodny, styl wypowiedzi świadczy o dobrej znajomości spraw już w pierwszym rozdziale. Problemy zasygnalizowane przy okazji przeglądu literatury zostały szerzej omówione w następnych rozdziałach.

Kolejna część książki (18 stron) zatytułowana „W dawnym bloku” została znacznie skromniej zaopatrzona przypisami. W niej, zapewne B. Klukowski, nakreślił ogólną sytuację rynku książkowego po 1989 r. w byłych krajach RWPG. Na przykładzie Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii udowodnił, że zmiany poustrojowe przyczyniły się do podobnego przebiegu procesów wolnorynkowych w branży wydawniczej. Najwięcej miejsca poświęcił Rosji ze względu na dominację radzieckiego wzorca we wszystkich pozostałych krajach bloku. W okresie transformacji zaobserwowano tu znaczny spadek nakładów tytułów książkowych, rozpad centralnego zarządzania przedsiębiorstwami i bankructwo wydawnictw państwowych, wzrost ceny papieru, usług poligraficznych i dystrybucji, a tym samym wzrost kosztu książek. Jak czytamy, omijanie prawa wraz z rozwojem mafijnego rynku zaczęły występować na co dzień. Przy stale rosnącym zapotrzebowaniu odbiorców na zachodnie romanse i powieści detektywistyczne wystąpiło zjawisko nielegalnego kopiowania książek oraz brak troski o prawa autorskie. Analiza wykazała, że w większości pozostałych państw nastąpiła na ogół szybka prywatyzacja sektora wydawniczego, a zniesienie cenzury (przy występowaniu w niektórych krajach jak Rosja czy Ukraina tematów tabu) sprzyjało otwarciu rynku na zapomniane i zakazane pozycje. Małały nakłady oraz liczby tytułów przy jednoczesnym wzroście cen książek i niedbałym edytorstwie. Jak stwierdzono, początkowa łatwość zarabiania pieniędzy w handlu książką, została zahamowana przez gwałtowne wahania popytu. Prawie we wszystkich krajach stoczono też bój o zerową stawkę VAT na sprzedaż książek. Pracę wydawców, oprócz złej dystrybucji (dominowała sprzedaż bezpośrednia, uliczna i obwoźna), niezważanie na prawa autorskie i rozkwit czarnego rynku (Rosja, Rumunia), dodatkowo utrudniała konkurencja z zagranicznymi inwestorami w rodzaju Bertelsmanna (np. była Czechosłowacja, Węgry). Organizowane po 1989 r. międzynarodowe targi książki stanowiły nieocenioną promocję dla wydawców. Jedyne wyjątek od reguły, jak podkreślono, stanowił rynek książki byłego NRD. Dzięki zjednoczeniu obu państw niemiec-

kich oraz sprawnej prywatyzacji udało się tam szybko ujednoczyć różne systemy oraz połączyć wschodnie i zachodnie środowiska ludzi książki. Zadbano ponadto o dobry poziom kształcenia i doradztwa, ustalając przy tym stałą cenę książki. Po zjednoczeniu „państwo niemieckie stało się jeszcze ważniejszym i bardziej atrakcyjnym partnerem w międzynarodowym obiegu” (s. 50) niż sama RFN. Omówienie, choć nieco pobieżne, ale za to lekkie w odbiorze, dokonane zostało z konsekwentnym i jednoznacznym podejściem. Podano zmieniające się po transformacji nakłady książek w poszczególnych krajach, liczbę działających wydawnictw, sposób rozprowadzania nakładów wydawniczych i promocji na targach. Wspomniano też o ważnych tendencjach cenowych oraz roli czarnego rynku. Zwrócono jednocześnie uwagę na chaos panujący w tej dziedzinie, brak troski o prawa autorskie i egzemplarz obowiązkowy. Zawarto zatem najważniejsze ogólne informacje o rynku książkowym w byłych państwach bloku wschodniego. Rozdział stanowi jednocześnie tło, na którym w kolejnych partiach książki przeanalizowana została sytuacja polskiego rynku książki.

Niełatwe do uchwycenia i uporządkowania różnorodne zjawiska przełomu opisano w obszernym (liczącym 59 stron) trzecim rozdziale trafnie zatytułowanym „Newsy przełomu”. Po zdefiniowaniu wieloznacznego pojęcia „transformacja” i „restauracja kapitalizmu” doszukując się wpływu zastanych uwarunkowań w 1989 r. autorzy wspomnieli o funkcjonujących jeszcze 50. wydawnictwach państwowych, Składnicy Księgarskiej, księgarniach Domu Książki, 86. Klubach Międzynarodowej Prasy i Książki itp. Podsumowując dotychczasowy system stwierdzili, że centralizacja oraz całkowita zależność od władz wprowadziła swoisty ład, a przy tym polską politykę wydawniczą charakteryzowała większa swoboda niż politykę innych krajów bloku wschodniego. Mankamentów okresu PRL było więcej, jak np. nakłady niedostosowane do zapotrzebowania, drugi obieg od 1976 r., czy obecność „czarnego rynku”. Wymieniono pierwsze legalne wydawnictwa (efemeryczną Fugę i Amber) oraz księgarnie prywatne. Wyraźnie zaznaczono przełom po zniesieniu regulamentacji papieru i cenzury w 1990 r., kiedy to konkurencją dla księgarzy stali się uliczni „stolikowcy” określający sami cenę książki i wykorzystujący duży popyt na nią w pierwszych dwóch latach. Ważnym wydarzeniem stało się powołanie warszawskiej Polskiej Izby Książki z prezesem Grzegorzem Bogutą, a wcześniej powstanie Stowarzyszenia Wydawców Prywatnych i Niezależnych z Piotrem Szwajcerem na czele. Skrętnie odnotowano też inne działania: wyłonienie się liderów przemian, pierwszych inwestorów zagranicznych, powstanie nowych rodzinnych firm prywatnych, podniesienie podatku dochodowego, brak płynności finansowej oraz rzetelności w rozliczeniach. Jak dowiadujemy się z tekstu, nawet członkowie PIK nie płacili składek. Do najważniejszych wydarzeń w latach 1991-1994 należało pojawienie się na rynku polskim wydawnictwa Arlekin, które po potężnej kampanii reklamowej (pierwszej na taką skalę w Polsce) osiągnęło sukces czytelnicy dzięki romanansom zwanym harlequinami. Ciekawostką było, że harlequiny tłumaczone przeważnie przez znanych pisarzy mogły być dostosowywane w treści do specyfiki grupy docelowej w danym kraju. W 1992 r. wyraźnie zaobserwowano załamanie rynku wydawniczego, na które złożyły się: upadek nowych firm, bankructwo Składnicy Księgarskiej, nieskuteczna ochrona prawna wydawców, chaos i liczne przestępstwa umarzone przez sądy. Klukowski i Tobera słusznie doszukują się przyczyn kryzysu w takich zjawiskach, jak spadek popytu, niedociągnięcia prawne i oszustwa oraz wysokie marże. Odwołując się do wspomnień jednego z hurtowników, część rozdziału poświęconą ówczesnemu biznesowi książkowemu zatytułowali „Miraż i majak?” Batalią staczaną od 1993 r. były negocjacje o kilkakrotne przedłużanie zerowej stawki VAT dla książki. Nowa ustawa o prawie autorskim z 1994 r., jak stwierdzają autorzy, pominięła wydawców i była dla nich rozczarowaniem. W rozdziale zapoznano też czytelników z kulisami działań organizacyjnych międzynarodowych Tar-

gów Książki w 1994 r. i sporami między Ars Poloną a Firmą Libri Mundi. Rozdział kończy omówienie pojawienia się w 1994 r. na polskim rynku inwestycji Bertelsmanna pod nazwą Świat Książki, która dla polskich wydawców stała się poważnym zagrożeniem (Bertelsmann ostatecznie wycofał się z tego przedsięwzięcia). Trzeci rozdział książki prezentuje więc chronologiczny i logiczny porządek licznych zjawisk i zdarzeń, które kształtowały polski rynek książki w omawianym okresie.

W czwartym, równie ważnym, rozdziale (47 stron) zatytułowanym „Wydawnictwa, hurtownie, księgarnie” poznajemy losy tychże po 1989 r. Autorzy słusznie stwierdzają, że dane liczbowe dotyczące rozmiarów majątku i wartości księgowej wydawców państwowych, spółdzielczych i prywatnych są dość niepewne, niekiedy – rozbieżne. Po zamknięciu Składnicy Księgarskiej pojawiły się także liczne hurtownie, a po prywatyzacji placówek Domów Książki nowo powstałe księgarnie. Funkcjonowanie niektórych z nich autorzy prześledzili wykraczając poza przyjętą datę graniczną 1995 r., umożliwiając odbiorcy pełniejsze poznanie ich losów. W latach 1992-1993, jak opisują, rozkwitł na dużą skalę handel uliczny na Kolejowej. Oprócz przytoczonych znanych państwowych wydawnictw czytelnik poznaje szereg nowych, ciągle zmieniających się, nazw prywatnych edytorów, którzy w większości nie przetrwali próby czasu. Dowiaduje się o trudnym procesie odpolityczniania środowiska, powszechnych kłopotach z adaptacją do nowych warunków funkcjonowania branży, rozdrobnieniu dystrybucji i hurtu, radykalnych podwyżkach czynszu lokali, niskich płacach księgarzy, umownych cenach książek. Poznaje jednocześnie nazwiska najważniejszych osób „kreujących nową książkową rzeczywistość”, jak: Grzegorz Boguta, Andrzej Rosner czy Piotr Sz wajcer. Osobne miejsce na nowym rynku zajęły wydawnictwa katolickie posiadające własną dystrybucję. Autorzy wymienili tu z nazwy jedynie „Znak” należący obecnie do kilkunastu największych wydawnictw. Recenzentka z racji zainteresowań tematem (oczywiście w swej subiektywnej opinii) uważa, że zbyt pobieżnie potraktowano tę kwestię.

Ostatnia część zatytułowana „Jeszcze kilka ważnych spraw” liczy 73 strony. Pisząc o podaży, popycie i bestsellerach po 1989 r. autorzy zwracają uwagę na bogatą ofertę i tzw. książki chwili, czy książki błyskawiczne. Największe zainteresowanie czytelników w omawianym okresie początkowo skierowane było na zagraniczną literaturę sensacyjną, science fiction, fantasy, horror, serie romantyczne dla kobiet, literaturę poradnikową, słowniki i lepiej przygotowane edytorsko książki dla dzieci. Badacze wymienili przy tym konkretne tytuły najlepiej sprzedających się pozycji (jednym z największych bestsellerów była książka Jana Pawła II *Przekroczyć próg nadziei* wydana w 1994 r.). Za złą autorzy uznają natomiast sytuację wydawniczą rodzimej prozy. Skrupulatnie wydobyli cechy charakterystyczne dla zachowania „kreatorów rynku”: księgarzy i hurtowników (jak wynika z opisu wydawcy mieli niewielki wpływ na dystrybucję książek), którzy wyznawali „kult nowości”, „szybkich pieniędzy”, ograniczanie zamówień wtórnych i sprzedaż uliczną z niepełną ofertą. Autorzy zacytowali nawet swoistą typologię księgarzy współtwórcy BMR i portalu Wirtualny Wydawca – Jacka Włodarczyka. Nie pominęli też opisu złych „reguł gry” handlowców książką oraz stwierdzenia, że byli nimi ludzie nieposiadający kultury zawodu i odznaczający się po prostu nieuczciwością. Może szerzej należało wspomnieć też o licznych i bezskutecznych ówczesnych procesach sądowych wydawców z imienia i nazwiska (ogólnie o tym bowiem wspomniano), co przydałoby pikanterii książce i stanowiłoby jedyną formę ich ukarania. Problemom dystrybucji towarzyszyła ponadto spora nadprodukcja wydawnicza. Klukowski i Tobera z bardzo różniących się od siebie danych owej nadprodukcji (300% i 50%) wysnuli trafny wniosek o panującym ogólnie chaosie. Zwrócili ponadto uwagę na fakt, że księgarze nie mogli korzystać z prawa zwrotu niesprzedanych pozycji. Zauważyli też, że w pierwszych latach po transformacji ustrojowej w celu przyciągnięcia klienta książki zaopatrywa-

no w kolorowe okładki nie zawsze współgrające z tekstem. Tytuły pośpiesznie wydawane były zarazem niestarannie opracowane, z kiepskim przekładem i złą jakością druku.

Zasadniczą część książki zamykają „Uwagi na zakończenie”, w których znajdujemy trafne podsumowanie rozważań. Po naświetleniu licznych problemów i tendencji rynku książki w analizowanym okresie autorzy wskazują ostatecznie na jego stabilizację i profesjonalizację, ubolewając jednocześnie nad brakiem integracji środowiska wydawniczo-księgarskiego w Polsce.

Pracę uzupełniają cenne „Kalendarium” z lat 1988-1995 dotyczące najważniejszych wydarzeń mających wpływ na kwestie wydawnicze w kraju (s. 247-256) oraz niezbyt obszerna, wybiórcza ale dobrze dobrana „Bibliografia”. Autorzy zamieścili w niej jedynie te tytuły, które były przydatne w pracy i zarazem godne polecenia czytelnikowi.

Na koniec warto wspomnieć o niektórych cechach wydawniczo-formalnych omawianej pozycji. Książkę zdobi dość skromna okładka utrzymana w kilku surowych barwach. Na stronie redakcyjnej dzięki osobnemu numerowi ISBN podano informację o istniejącej wersji e-book. Z fragmentu zacytowanej wypowiedzi wydrukowanej na tylnej okładce oraz ze wstępu, jak też ze strony redakcyjnej dowiadujemy się, że recenzentem wydawniczym książki był Piotr Dobrołęcki.

Do pracy niestety wkradły się błędy (na s. 49 „Saksoni” zamiast „Saksonii”; „w ciągu w kilku” zamiast „w ciągu kilku”; „rocznie latach” zamiast „rocznie w latach” s. 134). Niekiedy niepotrzebnie powtarzano w całości przypisy już cytowanych dzieł (np. w rozdziale pierwszym przypis 36 i 51, a w rozdziale trzecim przypis 19 i 25). Skrótów, którymi autorzy swobodnie operują w tekście, warto byłoby umieścić w osobnym wykazie. Dla mniej doświadczonego w branży czytelnika spis taki byłby niezwykle pomocny. Osoby przywołane z nazwisk w całej książce w większości są dobrze znane nie tylko piszącym, ale też i w środowisku wydawniczo-księgarskim. Podano bowiem ich zawody i funkcje w danych latach. Ze względu jednak na potomnych, przydatne byłoby zapewne dołączenie do książki uporządkowanego alfabetycznie, spisu biogramów osób najbardziej zasłużonych dla kształtowania polskiego wolnego rynku książki.

Książkę z powodzeniem można polecić wykładowcom oraz studentom jako podręcznik akademicki, będzie też wartościową lekturą dla wszystkich zainteresowanych sprawami wydawniczymi w okresie przemian. Recenzowana publikacja ma dużą wartość poznawczą, naukową i społeczną, stanowiąc staranne studium analityczne, które wypełnia istotną lukę w literaturze przedmiotu. W obliczu braku dokumentacji i dbałości o zachowanie jakiegokolwiek rejestracji działań wydawniczo-księgarskich w omówionym okresie wysiłek autorów jest tym bardziej godny docenienia. Dokonali oni ogromnej pracy, przeprowadzając obszerną kwerendę archiwalną i poddając niezwykle czasochłonnej analizie prasę branżową i codzienną. Warto zauważyć, że książka jest odpowiedzią na zachętę do przeprowadzania badań rynku po transformacji ustrojowej sformułowaną w środowisku współczesnych wydawców. Ten trudny temat był z pewnością dużym wyzwaniem dla Klukowskiego i Tobery. W ciekawie napisanej pracy zawarli nie tylko ogrom wiadomości o pierwszych latach transformacji rynku książki, ale ukazali też specyficzny klimat tamtej epoki. Przedstawili jednocześnie oczekiwania środowiska, jego nastroje i rozczarowania. Tekst książki urozmaicają liczne fotografie oraz anegdoty i humorystyczne cytaty. To interesujące studium zachęca jednocześnie do dalszych badań odnoszących się do okresu po 1995 r.

Evelina Kristanova
Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki
Uniwersytet Łódzki

Tekst wpłynął do redakcji 26 sierpnia 2013 r.

Prasa regionalna i lokalna na terenie województwa podlaskiego w latach 1989-2010. Szkice i materiały. Praca zbior. pod red. Jadwigi Sadowskiej i Katarzyny Sawickiej-Mierzyńskiej, Białystok: Wydaw. Uniwersytetu w Białymstoku, 2013, 290 s. ISBN 978-83-7431-376-6.

W Zakładzie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku powstało opracowanie dotyczące prasy na terenie województwa podlaskiego. We wstępie, autorstwa Jadwigi Sadowskiej, czytamy, że praca „jest częścią większego zamierzenia badawczego [...] opracowania historii prasy na obszarze północno-wschodniej Polski w okresie powojennym”. Są to tereny Podlasia, Suwalszczyzny i północnego Mazowsza, ale na potrzeby opracowania przyjęto zasięg geograficzny ograniczony do współczesnego województwa podlaskiego. Zasięg chronologiczny publikacji obejmuje lata 1989/1990-2010, choć w pewnych przypadkach – jak zaznaczono – sięga okresu wcześniejszego. Dolną granicę wyznacza czas zmian społeczno-ustrojowych, które dokonały się w Polsce w połowie 1989 r. (zniesienie oficjalnej cenzury państwowej i początek wolnego rynku ekonomicznego) i w sposób znaczący wpłynęły na rynek wydawniczy obejmując także rynek prasy regionalnej i lokalnej. Przedstawiony we *Wstępie* stan badań pozwala zgodzić się z autorką, że prasa z terenu województwa podlaskiego zasługuje na wnikliwą analizę i uzasadnia podjęte badania. W wyniku analizy bibliograficznych baz danych Biblioteki Narodowej oraz bibliotek białostockich (głównie Książnicy Podlaskiej i Biblioteki Uniwersyteckiej) ustalono listę „385 tytułów czasopism nowych lub wznowionych, które zaczęły się ukazywać od 1989 roku na terenie Białegostoku i miejscowości leżących w granicach administracyjnych współczesnego województwa podlaskiego”.

W tytułowym artykule *Prasa regionalna i lokalna na terenie województwa podlaskiego w latach 1989-2010* Jadwiga Sadowska definiuje pojęcie regionu (opowiada się za definicją przyjętą na potrzeby bibliografii regionalnej) i prasy regionalnej oraz „lokalności” i prasy lokalnej wskazując na kryteria (formalne i treściowe), decydujące o zaliczeniu pisma do konkretnej grupy; zwraca jednocześnie uwagę na odrębność czasopism etnicznych, które choć związane z regionem przez skupiska pewnych grup etnicznych na danym terenie, to jednak tematycznie zwykle wychodzą poza region. Podobnie autorka nie zalicza do prezentowanej grupy czasopism branżowych, które związane są z terenem tylko przez miejsce wydawania. Wskazane zostały także różnice pomiędzy dzisiejszymi czasopismami regionalnymi i lokalnymi, a ich poprzednikami sprzed 1989 r., od którego zaczęły się zmiany na krajowym rynku wydawniczym. Przemianom tym poświęcona jest kolejna część artykułu – ważna z punktu widzenia całej pracy. Czytelnikowi przedstawiony został syntetyczny obraz zmian o charakterze ustrojowym i administracyjnym, które w sposób zasadniczy zmieniły rynek książki i prasy w Polsce¹. Wykorzystując rocznik statystyczny „Ruch Wydawniczy w Liczbach” oraz bazy danych wydawnictw ciągłych Biblioteki Narodowej, J. Sadowska określiła wskaźniki procentowe dynamiki rozwoju prasy regionalnej i lokalnej w latach 1990-2010, procentowy udział tych czasopism wydawanych w województwie podlaskim w stosunku do ogółu wydawnictw ciągłych wydawanych w Polsce, porównała liczbę tytułów wydawnictw ciągłych z terenu województwa podlaskiego, lubelskiego i warmińsko-mazurskiego w latach 1999-2010 oraz przedstawiła dynamikę ich produkcji i wskazała liczbę tytułów w kolejnych latach (z uwzględnieniem czasopism naukowych). W dalszej części artykułu zamieszczone zostały kolejne analizy podlaskiej prasy regionalnej i lokalnej z punktu widzenia miejsca wydania, wydawców, częstotliwości, wreszcie profilu czasopism i odbiorców. Autorka słusznie podkreśliła szczególną rolę, jaką spełnia omawiana prasa (zwykle będąca, niestety, przedsięwzięciem deficytowym) w utrzymywaniu więzi kultu-

¹ Jadwiga Sadowska opublikowała w ostatnim okresie pracę zatytułowaną *Książki i czasopisma w Polsce w świetle liczb (1990-2010)*. Białystok-Wilno 2013, w której szczegółowo omawia zagadnienie rynku książki i czasopism u progu lat 90.

rowej ludności zamieszkującej dany region (miejsce), dokumentując życie społeczne, polityczne, ekonomiczne, religijne. Ten interesujący artykuł uzupełnia alfabetyczny wykaz nowych i wznowionych czasopism regionalnych i lokalnych województwa podlaskiego z lat 1989-2010 według miejsca wydania (s. 33-59).

Kamila Hościło w artykule *Podlaskie czasopisma naukowe w latach 1990-2010*), jako podstawowe źródło informacji o czasopismach naukowych z terenu województwa podlaskiego wykorzystwała bazy Biblioteki Narodowej: „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł” oraz „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych”. Uzupełnieniem były kartoteki kartkowe i online Biblioteki Uniwersytetu w Białymstoku, Biblioteki Politechniki Białostockiej i Książnicy Podlaskiej oraz dane pochodzące z wcześniejszych opracowań. Powstał dzięki temu spis czasopism naukowych, który liczy 81 pozycji, a ich alfabetyczny wykaz stanowi istotne uzupełnienie artykułu. Jak się dowiadujemy, najstarszym i najbardziej znanym czasopismem naukowym Podlasia jest wydawany od 1955 r. „Rocznik Akademii Medycznej im. Juliana Marchlewskiego w Białymstoku” (od 2006 r. jako „Advances in Medical Sciences”). O randze tego czasopisma świadczy fakt wpisania go w 2008 r. na tzw. listę filadelfijską. Z ustaleń autorki wynika, że najwięcej czasopism naukowych – 22 tytuły – wydaje Uniwersytet w Białymstoku. Nie jest to zaskoczeniem, ponieważ jak wykazują badania, to właśnie wyższe uczelnie (państwowe i prywatne) w trosce o swój prestiż i możliwość wymiany myśli naukowej, publikują największą liczbę tytułów. Czasopisma te reprezentują nauki filologiczne, prawnicze, pedagogikę i psychologię, historię, socjologię, teologię, ekonomię, filozofię, nauki ścisłe (logika, matematyka, informatyka). Ukazują się często nieregularnie, w formie tradycyjnej lub elektronicznej, do współpracy zapraszają autorów krajowych i zagranicznych, zwłaszcza z wschodniej granicy; zasięgiem czytelnictwa często wychodzą poza region.

Politechnika Białostocka, z liczbą 9 tytułów jest drugim co do wielkości wydawcą czasopism naukowych w województwie podlaskim. Początkowo tradycyjne „Zeszyty Naukowe Politechniki Białostockiej” obejmujące zakresem wszystkie dyscypliny reprezentowane na uczelni, z czasem przybierały własne tytuły, podkreślając być może w ten sposób swoją samodzielność. Autorka zaznaczyła, że z mniejszym lub większym powodzeniem swoje periodyki naukowe wydają też inne, poza Uniwersytetem i Politechniką, szkoły wyższe. Jak wynika z przedstawionych badań, spośród pozostałych instytucji naukowych największą aktywnością w województwie podlaskim charakteryzują się towarzystwa naukowe: Łomżyńskie, Drohiczyńskie, Augustowsko-Suwalskie, Białoruskie oraz Polskie Towarzystwo Historyczne. Niewielki dorobek wydawniczy wykazują towarzystwa przyjaciół ziemi, muzea, biblioteki, różnego rodzaju fundacje i stowarzyszenia. Swoją obecność na rynku czasopism naukowych zaznaczył też Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, Zakład Badania Ssaków w Białowieży i Kuria Metropolitarna w Białymstoku. Wykorzystując metody statystyczne i porównawcze, a na etapie tworzenia wykazu czasopism, także metody bibliograficzne, K. Hościło przedstawiła nie tylko wydawców czasopism, ale także omówiła je z punktu widzenia częstotliwości, nakładów, miejsca wydania (80 % tytułów ukazuje się w stolicy regionu), liczbowo i procentowo ujęła czasopisma naukowe według treści, zaprezentowała ich obraz statystyczny (tab. 2 i 3). W tabeli 4, w układzie chronologicznym przedstawiła szczegółowe dane dotyczące omawianych czasopism z lat 1990-2010 z uwzględnieniem wydawców i instytucji sprawczych.

W recenzowanym tomie Kamila Hościło opublikowała jeszcze jeden artykuł, poddając tym razem analizie konkretny tytuł, a mianowicie regionalne czasopismo naukowe „Białostoczczyzna” (1986-2002). Na wstępie pokrótce przedstawiła czytelnikom historię powołania pisma przez Białostockie Towarzystwo Naukowe, jego zespół redakcyjny (zał. 1 Aneksu zawiera pełny skład osobowy z uwzględnieniem kolejnych zmian w składzie redakcji) i przyjęte założenia odnośnie profilu, tematyki (przeszłość, teraźniejszość i perspektywy rozwoju regionu) oraz prze-

znaczenia czytelniczego (charakter naukowy, ale sposób „prezentowanej w nim wiedzy [...] przystępny nie tylko dla specjalistów”), wreszcie przeanalizowała przyczyny zaprzestania wydawania czasopisma w 2002 r. Następnie autorka przeszła do szczegółowej prezentacji czasopisma rozpoczynając od przedstawienia cech formalnowydawniczych kwartalnika (postać graficzna, nakład, struktura), zaprezentowała autorów tekstów publikowanych w „Białostoczczyźnie” dając bogaty materiał w postaci danych biograficznych (w przypisach), list rangowych 43 najbardziej aktywnych autorów (powyżej trzech artykułów). Następnie opisowo i za pomocą wykresów przeprowadziła analizę czasopisma z punktu widzenia tematyki zamieszczanych w nim artykułów. Podkreślony został jego charakter regionalny (tematyka, autorzy) i historyczny (dominacja tematyki związanej z przeszłością regionu, wykorzystywanie w pracach źródeł historycznych). Ten interesujący i skrupulatnie opracowany materiał został dodatkowo wzbogacony obszernym aneksem (s. 189-239), w którym załącznik 2 jest bibliografią zawartości kwartalnika „Białostoczczyzna” za cały okres jego ukazywania się.

Tematykę czasopism naukowych podjęła także Julita Łobaczewska przedstawiając czytelnikom wspomniany już „Rocznik Akademii Medycznej w Białymstoku” w latach 1955-2005. Jego powstanie związane było z utworzeniem w lutym 1950 r. Akademii Lekarskiej – pierwszej uczelni w mieście. Jak to często bywa, to właśnie rozwój uczelni, przemianowanej następnie na Akademię Medyczną (od 2008 r. – Uniwersytet Medyczny) spowodował dążenie środowiska naukowego do stworzenia pisma uczelnianego, mogącego dokumentować i chronić dokonania naukowe, ale jednocześnie stanowić inspirację do podejmowania nowych prac badawczych. Autorka wykorzystując dostępne źródła rękopiśmienne z Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, źródła drukowane (rozporządzenia i ustawy), istniejące opracowania (27 poz. bibliograficznych) i dokumenty elektroniczne (6 poz.), a przede wszystkim poszczególne tomy samego czasopisma, jego numery specjalne i suplementy, nakreśliła jego historię, przedstawiła redaktorów (biogramy w przypisach), omówiła współpracę redakcji z Biblioteką Uniwersytetu Medycznego. J. Łobaczewska nie pominęła spraw związanych z cechami wydawniczymi czasopisma (druk, nakład, szata graficzna) i raczej zaprezentowała niż omówiła jego zawartość spisując tematykę poszczególnych suplementów i numerów specjalnych. Kończąc, podkreśliła starania Uczelni i redakcji o poprawę wizerunku i naukowego odbioru czasopisma oraz jego aktualną rangę naukową. W odbiorze artykułu przeszkadza niezbyt szczęśliwe ułożenie jego części składowych i umieszczenie informacji o cechach wydawniczoformalnych nie przy wstępnej charakterystyce czasopisma, ale w środku innych, poruszanych zagadnień.

Trzy kolejne artykuły dotyczą czasopism, których tematyka krąży wokół spraw kultury, zwłaszcza literatury oraz zagadnień społecznych. Katarzyna Sawicka-Mierzyńska przedstawiła *Białostockie czasopisma kulturalno-literackie po 1989 r.* zwracając uwagę, iż temat ten w piśmiennictwie naukowym, poza opublikowaną w 1972 r. monografią „Gazety Białostockiej” za lata 1951-1971, nie był do tej pory przedmiotem pogłębionej analizy. Uwadze czytelników polecono siedem czasopism. Pismo „Witraże” wydawane było nieregularnie w latach 1993-1997 w kręgu studentów Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. W tym samym środowisku należy poszukiwać korzeni czasopisma „Kartki” (1990-2010), które autorka artykułu uważa za „pismo fenomenalne” i jego analizie poświęca stosunkowo najwięcej uwagi. Podkreśla, że „«Kartki» to nie tylko czasopismo, ale także powołane do życia w 1994 roku Stowarzyszenie Artystyczne, aktywne na dwóch polach – działalności wydawniczej i animacji kultury” (s. 126). Nad całością poczynań czuwał Bogdan Dutko i to jego talent oraz zdolności organizacyjne, w opinii autorki artykułu, stanowiły o powodzeniu czasopisma i długim okresie wydawania. Pismem studentów białostockich była także efemeryda „Graffiti” (1998-1999). Interesującym czasopismem opiniotwórczym, mają-

cym ambicje przedstawiania i recenzowania wydarzeń nie tylko regionalnych, wydawanym ze środków prywatnych, była „Kultura” (2002-2006), początkowo wydawana jako miesięcznik, potem dwumiesięcznik. Poza tymi inicjatywami autorką omawia trzy czasopisma wydawane przez Książnicę Podlaską: „Bibliotekarz Podlaski” (2000-), „Epea” (2002-) i „Srody Podlaskie” (2012-). W prezentowaniu każdego tytułu K. Sawicka-Mierzyńska uwzględniła takie elementy, jak miejsce wydawania i instytucje finansujące przedsięwzięcie prasowe, zespoły redakcyjne i charakter czasopisma, dokonała przeglądu ich zawartości, przybliżyła pokrótce sylwetki szczególnie ważnych autorów tekstów, na koniec zamieściła własną ocenę czasopisma. Przedstawione tytuły świadczą o skromnym rynku wydawniczym województwa podlaskiego w zakresie czasopism kulturalno-literackich, choć tak do końca czytelnik nie może być o tym przekonany, gdyż autorka nigdzie nie uzasadniła swojego wyboru, nie stwierdziła też, że to wszystkie wydawane tytuły. Wiemy tylko z informacji na s. 101, że analizie nie zostały poddane czasopisma mniejszości narodowych, efemeryczne pisma studenckie (a czym było „Graffiti”?), wydawnictwa kościelne. Można przypuszczać, że te planowe „wykluczenia” są jednocześnie wskazaniem kolejnych tematów badawczych.

Pismem trzech epok nazwała „Tygodnik Suwalski” Edyta Krzyżanowska, poświęcając w swoim artykule proporcjonalnie tyle samo miejsca obecnej chwili tego regionalnego czasopisma, co wspomnieniem jego pierwszego wcielenia z lat 1906-1914 i reaktywacji w okresie 1924-1935.

Z kolei Marta Piszczałowska omówiła lokalnego „Gońca Knyszyńskiego”, którego powstanie w 1994 r. uzasadniała, mało przekonująco, rysem historycznym miasta powstałego w XVI w. Pismo finansowane przez Knyszyński Ośrodek Kultury, który jest też siedzibą redakcji, stanowiło w opinii autorki wyraz „współpracy samorządu, parafii rzymskokatolickiej, szkół, mieszkańców miasta oraz jego sympatyków” (s. ...). Miesięcznik przestał się ukazywać w 2002 r.

Podsumowując, należy stwierdzić, że recenzowana praca, którą uzupełniają indeks osobowy, indeks geograficzny i kolorowe zdjęcia pierwszych stron kilku tytułów czasopism jest ważną publikacją, zawierającą dużo szczegółowych informacji dotyczących czasopism wydawanych na ciągle mało znanym, wielokulturowym terenie wschodniej Polski. Jest to tym bardziej istotne, że przedstawione problemy nie znalazły do tej pory kompleksowego opracowania, choć, jak podkreśla we *Wstępie* J. Sadowska, próby takie były w przeszłości podejmowane. Niezaprzeczalną wartością przedstawianej publikacji są, stanowiące uzupełnienie kilku artykułów, wykazy czasopism, bibliograficzne spisy zawartości danych roczników, tabele, wykresy i zestawienia. Wszystko to sprawia, że tekst może być traktowany jako materiał źródłowy do dalszych badań prasoznawczych. Należy także podkreślić, że choć mamy do czynienia z opracowaniem zbiorowym – autorki poszczególnych rozdziałów wywodzą się z różnych instytucji: z Biblioteki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Biblioteki Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, Instytutu Filologii Polskiej oraz Zakładu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku, Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach – to cała praca jest spójna w sposobie prezentacji zebranego materiału i przyjętej metodologii. Pozostaje mieć nadzieję, że zamierzenie badawcze, którego zapowiedzią jest recenzowana książka, zostanie w pełni zrealizowane.

Małgorzata Korczyńska-Derkacz
Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Wrocławski

Tekst wpłynął do Redakcji 6 września 2013 r.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA KRAJOWEGO

Celem konferencji zorganizowanej przez Zakład Systemów Informacyjnych Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego pod tytułem „Nauka o informacji w okresie zmian” (kwiecień 2011) było zainicjowanie dyskusji o zmianach i przyszłości nauki o informacji i działalności informacyjnej. W obszernej pokonferencyjnej publikacji (Sosińska-Kalata et al., red. 2013) znalazły się 32 artykuły przedstawicieli polskich i zagranicznych ośrodków badawczych i służb informacyjnych. Część pierwsza publikacji „Uwarunkowania i kierunki transformacji współczesnej nauki o informacji” zawiera m.in. szkic Mirosława Górnego *O formułowaniu problemów badawczych w nauce o informacji* oraz rozważania Małgorzaty Góralskiej *Bibliologia i informacja naukowa – razem czy osobno?* Część drugą „Badania w subdyscyplinach nauki o informacji” otwiera artykuł Barbary Sosińskiej-Kalaty poświęcony jednemu z głównych obszarów nauki o informacji – problematyce organizacji wiedzy. W tej części znalazły się też artykuły Katarzyny Materskiej o kontekstach zarządzania informacją i Małgorzaty Kisilowskiej o definicji, możliwych interpretacjach i potencjale badawczym kultury informacji. Wśród tekstów części trzeciej „Edukacja specjalistów i użytkowników informacji oraz badania zachowań informacyjnych” została przedstawiona propozycja projektu edukacyjnego skierowana do odbiorcy informacji naukowej – użytkownika Internetu (Natalia Pamuła-Cieślak). Część czwartą „Dostęp do informacji, wyszukiwanie informacji, użytkowanie informacji” reprezentuje m.in. artykuł Jacka Tomaszczyka o mapie tematów jako systemie reprezentacji wiedzy, a część piątą „Biblioteki i kolekcje cyfrowe. Nowe narzędzia i praktyki w działalności informacyjnej i bibliotecznej” – krytyczny tekst Zbigniewa Osińskiego o polskich internetowych serwisach edukacyjnych. Tom kończy zapis debaty panelowej.

Miejsce biblioteki w przestrzeni edukacyjnej, czyli środowisku, w którym dokonują się procesy edukacyjne, było tematem konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę Główną i Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w dniach 16-17 maja 2011 r. (Skórka & Piotrowska, red., 2013). W artykułach umieszczonych w czterech częściach publikacji *Kultura informacyjna w przestrzeni biblioteki*, *Biblioteka jako instytucja nauki i kultury*, *Działalność edukacyjna bibliotek zagranicznych* oraz *Dobre praktyki* przewijają się pewne dominujące tematy i zagadnienia. Są to m.in.: problemy bibliotek szkolnych w Polsce, po części wynikające z błędów w polityce oświatowej państwa, która marginalizuje rolę biblioteki szkolnej i bibliotekarza szkolnego; zagadnienia dotyczące poszerzania obszaru działalności biblioteki o działania edukacyjne i redefinicji jej funkcji; problematyka traktowania zbiorów i usług bibliotecznych jako warsztatu i przedmiotu badań naukowych. W artykułach znalazły się też opisy sytuacji edukacyjnych, aktywności edukacyjnej oraz form wspierania uczenia się w bibliotekach różnych typów, zarówno w Polsce, jak i na świecie, wsparte omówieniem konkretnych działań poszczególnych bibliotek. W ślad za bibliotekarzami amerykańskimi K. Materska w artykule *Różnorodność przestrzeni edukacyjnej bibliotek: na przykładach bibliotek amerykańskich i skandynawskich* sformułowała charakterystykę, dotyczącą optymalnej przestrzeni bibliotecznej jako: interaktywnej, spersonalizowanej, bezpiecznej, wyrazistej i rozpoznawalnej, widocznej, konkurencyjnej, atrakcyjnej i zadziwiającej. Pokazane zostało, głównie w ostatniej części publikacji „Dobre praktyki”, że tak zorganizowana przestrzeń staje się coraz bardziej zauważalna również w polskiej rzeczywistości bibliotecznej.

Badanie jakości w obszarze bibliotekarstwa było tematem konferencji „Znaczenie i badania jakości w bibliotekach”, zorganizowanej przez Bibliotekę Politechniki Łódzkiej w dniach 13-15 czerwca 2012 r. (*Znaczenie...*, 2012). W referacie wstępnym *Cele i kierunki oceny jakości bibliotek* Ewa Głowacka napisała:

„W zmieniającym się otoczeniu stawianie nacisku na badania i oceny jakości oraz oparcie na nich zarządzania to jeden z najważniejszych sposobów na przetrwanie i rozwój bibliotek. Takie badania i oceny muszą uwzględniać przede wszystkim: zasoby i usługi tradycyjne, zasoby i usługi cyfrowe, środowisko sieciowe, zmieniające się zachowania związane z poszukiwaniem informacji i wykorzystaniem zasobów rzeczywistych i potencjalnych klientów bibliotek oraz społeczne korzyści płynące z usług biblioteczno-informacyjnych” (s. 8). Autorka opisała trzy płaszczyzny oceny jakości bibliotek, wyróżniane obecnie w badaniach: ocenę funkcjonalności, ocenę jakości usług oraz ocenę wpływu bibliotek na otoczenie. Na konferencji m.in. zanalizowano programy oceny jakości pracy bibliotek – polski AFBN (Marek M. Górski) i niemiecki BIX (Zdzisław Gębołyś), omówiono niektóre zagadnienia statystyki bibliotecznej (np. w artykule Bożeny Smentek i Danyty Szewczyk-Kłós *Metody zbierania danych statystycznych w bibliotekach z wolnym dostępem do zbiorów*). Problematyka zarządzania jakością bibliotek została przedstawiona m.in. w artykule Dagmary Bubel *Skuteczne zarządzanie skargami w bibliotekach jako element efektywnego zarządzania jakością*. Przedstawiono także badania satysfakcji użytkowników bibliotek oraz przykłady oceny jakości źródeł informacji.

Wydany w serii „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza” poradnik *E-booki w kraju i na świecie* (Klukowski, 2013) autorstwa Bogdana Klukowskiego w szkicowej formie przedstawia historię e-booków i związanych z nimi formatów, programów, czytelników. Opisuje organizacyjne, technologiczne i prawne aspekty produkcji i udostępniania e-booków, przedstawia rynek publikacji elektronicznych na świecie i w Polsce oraz ich udostępnianie w bibliotekach. Końcowe uwagi zostały poświęcone zaletom i wadom książek elektronicznych, problemom odbioru czytelniczego, koegzystencji książki drukowanej i elektronicznej.

W dniach 7-8 listopada 2012 r. odbyła się w Warszawie dziesiąta, jubileuszowa konferencja z cyklu „Automatyzacja bibliotek publicznych”. Pokonferencyjną publikację (Marcinkiewicz, red. 2013) rozpoczyna raport o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych w 2012 r. W dalszej części publikacji znalazły się artykuły o współpracy bibliotek w zakresie tworzenia regionalnych systemów informacji (m.in. artykuł Lili Marcinkiewicz *Współtworzenie sieciowych systemów informacyjnych w Książnicy Pomorskiej* i Wojciecha Kowalewskiego *Ponadregionalna współpraca bibliotek w Konsorcjum SOWA*), opisy wdrożeń systemów bibliotecznych (np. referat Bolesławy Nawrockiej *„Jak to z MAK-iem było” – o wdrażaniu systemu w Bibliotece Publicznej w Swarzędzu* oraz Anny Miklas *System biblioteczny MATEUSZ. Na przykładzie funkcjonowania w Bibliotece Publicznej Mokotów*). Wśród pozostałych tematów znalazła się problematyka Internetu (m.in. artykuł Agnieszki Strojek *Internet w pracy bibliotekarza*), zagadnienia dotyczące prawa, norm i standardów (m.in. artykuł Wandy Klenczon *Międzynarodowe i krajowe standardy i zalecenia dla bibliotek publicznych*). Książkę zamyka rozdział gromadzący artykuły o bibliotekach cyfrowych. Wśród nich znalazły się refleksje Henryka Hollendra *Polska specjalność – biblioteki cyfrowe. Jak się przyłączyć? Jak skorzystać?* i komunikat Malwiny Tomali-Pietrzak *Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa*.

Obszerną rozprawę Eveliny Kristanovej *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945-1953* (Kristanova, 2012)¹ można usytuować na styku badań bibliologicznych, prasoznawczych i historycznych. Autorka badała sposób i formy upowszechniania książki na łamach najbardziej znaczących katolickich czasopism społeczno-kulturalnych wydawanych w latach 1945-1953: „Tygodnika Powszechnego”, „Głosu Katolickiego”, „Tygodnika Warszawskiego”, „Tygodnika Katolickiego”, „Znaku”, „Przeglądu Powszechnego”. W rozdziale pierwszym publikacja przedstawiała stosunki Kościół – państwo w omawianym okresie, w rozdziale

¹ Szerzej książka ta omówiona jest w recenzji P. Nowaka, którą publikujemy na s. 351 [red.].

drugim scharakteryzowała prasę katolicką i książkę katolicką. Rozdział trzeci został poświęcony recenzjom książek, czwarty promocjom książki a piąty innym formom upowszechniania książki na łamach badanych czasopism. „W warunkach indoktrynacji komunistycznej środowiska skupione wokół pism katolickich dla inteligencji starały się tworzyć model kultury niezależnej; pomimo deklarowanej apolityczności stawały się opozycyjne wobec władzy, bowiem popularyzacja wartości chrześcijańskich i tradycji Kościoła w Polsce były niezgodne z obowiązującą linią propagandową” (s. 526). Jak udowodniła autorka, istotną rolę w tworzeniu owego modelu kultury niezależnej odegrała popularyzacja książki.

Książka Bogusława Gogola „*Fabryka fałszywych tekstów*”. *Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945-1958* (Gogol, 2012) to kolejna w polskim piśmiennictwie próba rozpoznania mechanizmów cenzury prewencyjnej w powojennej Polsce. Monograficzne opracowanie powstało w wyniku wieloletnich badań archiwalnych autora. „Szczególny nacisk położono w książce na ukazanie kluczowej roli, jaką cenzura spełniała w systemie politycznym, społecznym, gospodarczym i propagandowym Polski Ludowej, a następnie PRL, analizowaniu mechanizmów, procedur, motywacji i powodów ingerowania cenzorów w przekaz. Ważna była także próba ukazania skali i sposobów manipulacji, jakich dopuszczano się zarówno wobec autorów, jak i odbiorców kontrolowanego przekazu” (s. 15). Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy zawiera ogólną charakterystykę cenzury w PRL oraz zadań Centralnego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W rozdziale drugim została przedstawiona historia i działalność Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945-1958. Rozdział trzeci stanowi analizę przedmiotową zapisów i ingerencji cenzorskich, których dokonywano w czasopiśmie i wydawnictwach książkowych.

Pierwszy okres kształtowania się wolnego rynku książki opisali Bogdan Klukowski i Marek Tobera w książce *W tym niezwykłym czasie. Początki transformacji polskiego rynku książki (1989-1995)* (Klukowski & Tobera, 2013)². W kręgu zainteresowań autorów, będących także uczestnikami tamtych wydarzeń, znalazły się wydawnictwa, hurtownie i księgarnie. Praca oparta na źródłach archiwalnych (Polska Izba Książki), analizie prasy branżowej, publikacjach a także materiałach niepublikowanych, przedstawia burzliwy okres w historii ruchu wydawniczego w Polsce, kiedy to ukształtował się nowoczesny rynek książki, a działalność wydawniczo-księgarska została poddana zasadom wolnorynkowej gry. Pokazuje także ważną rolę organizacji branżowych i prasy branżowej w kształtowaniu się sektora wydawniczego w Polsce po 1989 r.

W książce *Od kaszy do notebooka. Transformacja technologiczna organizacji prasowych w Polsce po 1989 roku* (Kaczmarczyk, 2013) zostały przedstawione zmiany, jakie dokonały się po 1989 r. dzięki nowym technologiom w polskich organizacjach prasowych i współtworzonym przez nie rynku mediów. Autor naszkicował podstawowe aspekty funkcjonowania mediów po 1989 r.: prawny, ekonomiczny i technologiczny, a szczególną uwagę zwrócił na aspekt technologiczny. Wyróżnił i zanalizował trzy fazy technologicznej ewolucji organizacji prasowo-wydawniczych po 1989 r.: 1) okres komputeryzacji redakcji i automatyzacji produkcji prasowej, 2) okres internetyzacji prasy i multimediatyzacji przekazu medialnego, 3) okres wirtualizacji organizacji prasowo-wydawniczych i konwergencji mediów.

W historii XIX-wiecznego Gniezna istotną rolę odegrała oficyna wydawnicza Jana Bernarda Langego. Założona w 1849 r. przetrwała w rękach rodziny aż do 1940 r. Opracowanie Elżbiety Urbaniak *Gnieźnieńska oficyna wydawnicza Jana Bernarda Langego* (Urbaniak, 2013) ukazuje środowisko, w którym działała firma, repertuar wydawniczy, inne formy działalności, jak księgarnię,

² Szerzej książka ta omówiona jest w recenzji E. Kristanovej, którą publikujemy na s. 360 [red.].

wypożyczalnię. „Prawie od początku istnienia firmy charakter przedsięwzięć wydawniczych zdominowały warunki lokalne. Najliczniejszą wówczas grupę mieszkańców stanowiła ludność polska, a jej środowisko intelektualne związane było z miejscowym klerem” (s. 65). Poza książkami związanymi z historią Kościoła, żywotami świętych, książeczkami do nabożeństwa, wydawano poezję, poradniki, podręczniki stosowane w gnieźnieńskim szkolnictwie, druki ulotne związane z życiem miasta. W drugiej części publikacji autorka przedstawiła katalog wydawnictw, które wyszły z drukarni Langego.

KSIĄŻKI OMÓWIONE

- Gogol, Bogusław (2012). *„Fabryka fałszywych tekstów”. Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk Gdańsku w latach 1945 – 1958*. Warszawa: IPN; Wydaw. Neriton, 443 s., [8]s. tabl. il. ISBN 978-83-7629-420-9, ISBN 978-83-7543-245-1.
- Kaczmarczyk, Michał (2013). *Od kaszty do notebooka. Transformacja technologiczna organizacji prasowych w Polsce po 1989 roku*. Sosnowiec: Oficyna Wydaw. „Humanitas”, 123 s. ISBN 978-83-61991-54-0.
- Klukowski, Bogdan (2012). *E-booki w kraju i na świecie. Poradnik*. Warszawa: Wydaw. SBP, 79 s. Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza; nr 18. ISBN 978-83-61464-51-8.
- Klukowski, Bogdan; Tobera, Marek (2013). *W tym niezwykłym czasie. Początki transformacji polskiego rynku książki*. Warszawa, Wydaw. Akademickie Sedno, 284 s, il. ISBN 978-83-63354-38-1.
- Kristanova, Evelina (2012). *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945 – 1953*. Łódź: Wydaw. UŁ, 601 s., il. ISBN 978-83-7525-782-3.
- Marcinkiewicz, Lilia, red. (2013). *Modele współpracy bibliotek publicznych. Czy razem możemy więcej, szybciej, lepiej? X Ogólnopolska Konferencja „Automatyzacja bibliotek publicznych”*. Warszawa, 7 – 8 listopada 2012 r. Warszawa: Wydaw. SBP, 178 s., il. Propozycje i Materiały; 87. ISBN 978-83-61464-75-4.
- Skórka, Stanisław; Piotrowska, Ewa, red. (2013). *Biblioteka w przestrzeni edukacyjnej. Funkcje i wyzwania w XXI wieku*. Kraków: Wydaw. Nauk, Uniwersytetu Pedagogicznego, 291 s. il. ISBN 978-83-7271-804-4.
- Sosińska-Kalata, Barbara; Chuchro, Ewa, red., Luterek, Mariusz, współpr. (2013). *Nauka o informacji w okresie zmian*. Warszawa: Wydaw. SBP, 599 s., il., Miscellanea Informatologica Varsoviensia; vol. 6. Nauka, Dydaktyka, Praktyka; nr 141. ISBN 978-83-61464-63-1.
- Urbaniak, Elżbieta (2013). *Gnieźnieńska oficyna wydawnicza Jana Bernarda Langego*. Gniezno: Muzeum Początków Państwa Polskiego, 118 s., il. ISBN 978-83-61391-56-2.
- Znaczenie i badania jakości w bibliotekach. V Konferencja Biblioteki Politechniki Łódzkiej*. Łódź – Rogów 13 – 15 czerwca 2012. *Materiały konferencyjne* (2012). Łódź: Biblioteka Politechniki Łódzkiej, 385 s., il. ISBN 978-83-920302-8-7.

Barbara Koryś

Tekst wpłynął do Redakcji 22 sierpnia 2013 r.

Z LEKTUR ZAGRANICZNYCH

Tematyczna amplituda sygnalizowanych tym razem publikacji jest znaczna, bo też taki, rozległy, jest rejestr powinności bibliotek. Czynnikiem scalającym – a staram się też o możliwie rozległy rozrzut geograficzny – jest usługowy i społecznie użyteczny charakter bibliotekarstwa. Różna jest też merytoryczna i kompozycyjna jakość książek, które omawiam, mimo że próbuję wybierać co lepsze: tutaj są i znakomite, lecz także (niestety) kiepskie, za sprawą dążenia do różnorodności. Z jakościowego punktu widzenia zwracam szczególnie uwagę na dwie, w kolejności pierwsze, bo właśnie z takich bierze się wyjątkowa satysfakcja lekturowa oraz ogromny pożytek poznawczy.

FUNDAMENTALNE DYLEMATY EDUKACJI [*****]

Gary Thomas (2013). *Education. A very short introduction*. Oxford: Oxford University Press, 137 s., ISBN 978-0-19-964326-4.

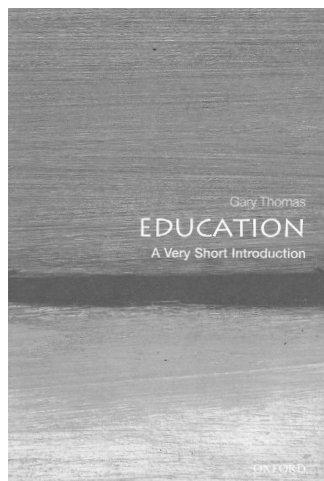
Profesor Uniwersytetu w Birmingham, Gary Thomas, napisał świetną książkę o problemach edukacji – które również bibliotekom muszą być bliskie, bowiem wspieranie kształcenia w każdej formule i na każdym poziomie to jedna z głównych powinności bibliotek. A zastrzeżenia wobec szkolnego systemu nauczania, formułowane u nas coraz agresywniej, są w istocie (jak się okazuje) wątpliwościami globalnymi i właściwie odwiecznymi.

Od samych początków szkolnictwa, transmisja i akumulacja treści nauczanych była oparta na p r z e j m o w a n i u wiadomości, mimo że dla starożytnych „schola” oznaczała rekreację, połączoną z kreatywną kontemplacją, a dla Platona edukacją było głównie o d k r y w a n i e tego, co użyteczne. Jednak późniejsza scholaryzacja podjęła model narzucania treści i tak już zostało. Dopowiem, że dla bibliotekarstwa to niedobrze.

Na poziomie teoretycznym przez cały czas toczyły się oraz toczą dyskusje, czy właśnie serwować wiedzę zastaną, czy uczyć kreatywności. Jednak praktyka podporządkowała się tej pierwszej koncepcji, także z przyczyn pragmatycznych: nikt bowiem nie wie, jak zorganizować kształcenie w inny sposób, niż teraz powszechnie realizowany.

Owszem, do kreatywnego uczenia się przez całe życie namawiał już J. A. Komenski, a do kształcenia przez odkrywanie zachęcał J. Locke i zwłaszcza J. J. Rousseau. Później F. Froebel (stąd „freblówka”) próbował praktycznie zaimplementować do wczesnego wychowania dzieci metodę poznawczej swobody (dzisiaj do przejęcia przez biblioteki dla dzieci), natomiast dobrze w bibliotekarstwie znany J. Dewey zmierzył się bezpośrednio z realizacją nauki szkolnej w oparciu o programy powiązane z życiem i bieżącą rzeczywistością.

Ale to wszystko nie zmieniło praktyki szkolnej, tak jak nie naruszyły jej późniejsze ustalenia nauk psychologicznych, ani tym bardziej utyskiwania marksistów, że szkoła jest niewolniczym narzędziem usługowym dla przemysłu i wojska. Rzecz w tym, że system szkolny już istniał i nadal istnieje jako całość, a w dodatku jest narzędziem w rękę polityków. Tymczasem nikt nie wie, jak go przebudować, nie rujnując na dziesięciolecia całej edukacji. Dlatego dyskusje toczą się poniekąd o b o k rzeczywistości.



Jej stan jest taki, że z jednej strony *progresiści* lansują koncepcje edukacji indukcyjnej, przez prowokujące pytania, nastawionej na krytyczne myślenie, a realizowalne w kontekstach przyjemnościowych. To bibliotekom stworzyłyby wyjątkowo rozległe pole do popisu, ale są obawy, że wszystko bardzo łatwo mogłoby spalić na panewce. Z drugiej strony zaś *formaliści* przyświeca kontynuacyjna idea transmisji informacji w trybie powiadomień oraz przejmowania ich w sposób podporządkowany, w nieuchronnej atmosferze ciężkiego wysiłku, co z kolei uważa się za sposób bezpieczny. I chociaż krążą opinie, że konieczny jest mądry balans pomiędzy obydwoma tendencjami, to jednak nikt ku temu nie dąży. Są wprawdzie nowe programy nauczania, lecz reguły oraz standardy edukacji nie uległy zmianie.

Thomas, tak jak inni progresiści, wylicza długi rejestr słabości obecnego systemu kształcenia. Już sam rządowy układ ławek w klasie nie sprzyja inspirowaniu dyskusji ani wymianie opinii. A już horrorem było wprowadzenie testów, sprawdzających tylko stopień zapamiętywania faktów, a nie zrozumienie – z oszukańczą formułą ocen psychometrycznych; to zainicjowało uczenie się do testów. Fatalne skutki przyniosła segregacja uczniów na grupy według iluzorycznych zdolności, oraz fałszywa teza, że opanowanie jednego zakresu umiejętności (np. łaciny) poprawia umiejętności z innego zakresu: nic z tych rzeczy.

Swego czasu głośny był pomysł N. Friedmana swobodnego wyboru szkoły czyli konkurencyjności: żeby pieniądze szły za uczniem – lecz nie okazał się dostatecznie produktywny. Z kolei koncepcja J. Piageta stadialności rozwoju umysłowego dziecka, tak ważna dla projektowania systemu szkolnego i programów nauczania, chociaż w swoim rdzeniu nie do podważenia, została jednak obłożona mnóstwem pytań. A rzeczywistość jest taka – twierdzi Thomas – że 40% absolwentów szkół po prostu nic nie umie.

Co robić? Zmniejszyć liczbę uczniów w klasach, skrócić czas pobytu w szkole i nastawić się bardziej na dyskurs oraz na rozbudowane relacje z siecią. Sieć bowiem pozwala na to, żeby część (pytanie bez odpowiedzi: jaka i których) użytkowanych informacji pozostawała w niej do stałej dyspozycji, jako coś w rodzaju sztucznej pamięci podręcznej, zaś istotą kształcenia byłaby nauka myślenia i kreatywności. W czym – trzeba znowu dopowiedzieć – biblioteki mogłyby mieć mocno zintensyfikowaną rolę.

Ale powtarza się znowu dobrze znana ułomność: nie wiadomo jak to zrealizować praktycznie. W jaki sposób wytyczyć granicę między treściami do zapamiętania, no bo jakieś zapamiętać trzeba, a tymi które można pozostawić do łatwego przejmowania z sieci. Ani jak w szkolnych bądź nawet w uczelnianych warunkach inspirować kreatywne myślenie. Nikt nie jest na to przygotowany – ani szkoła/uczelnia, ani nauczyciele/wykładowcy, ani uczniowie/studenci. Ani tym bardziej decydujący o wszystkim politycy.

Zresztą sam Thomas daje za wygraną pisząc, że edukacja to nie to samo co szkolnictwo. W ten sposób bowiem przyznaje pośrednio (i to jest jedyna słabość tej książki), że w tej chwili nie istnieje realny pomysł na skuteczną reformę szkolnej edukacji.

O CZYTELNICTWIE – MĄDRZE [*****]

Sowremiennyj czitatiel: wzgljad specialistow kniżnoj kultury. Sbornik statiej (2011). Red. Anna Stiepanowa, Wiera Jałyszewa. Sankt-Pieterburg: Rossijskaja Nacjonalnaja Biblioteka, 191 s., ISBN 978-5-8192-0414-6.

Bardzo ciekawy zbiór refleksji na temat bieżących problemów czytelnictwa opublikowała Biblioteka Narodowa w Sankt Petersburgu. Nie ma tam tekstów kiepskich, jakkolwiek kilka doniesień z badań opiera się na zbyt nikłych zbiorowościach próbnych, żeby mogły być miarodajne. Ale komentarze są frapujące i kreatywne.

Rozważania inauguruje negacja sensu nadużywanego sformułowania „społeczeństwo informacyjne”, w warunkach kiedy 35% rosyjskiego (polskiego podobnie) społeczeństwa nic nie czyta. O jakiej więc informacyjności mowa? To jest manipulacyjny slogan, mit, który służy tylko reklamie sprzętu elektronicznego. Już widać, że takiego społeczeństwa nie ma, a cała publiczność uległa rozwarstwieniu. Wąska elita uprawia lekturę wartościową i rzeczywiście gromadzi oraz przetwarza informacje, masy zaś – czytają byle co lub nic i posługują się dezinformacyjnymi śmieciami. Biblioteki natomiast muszą znaleźć swoje miejsce w takiej właśnie, dychotomicznej rzeczywistości, żeby ewentualnie przynieść pożytek jednym i drugim.

W ogóle zaś sytuacja książki w Rosji jest teraz mało ciekawa. Książki są drogie, a statystyczny Rosjanin wydaje rocznie na ich kupno tyle, że nawet jednej nie kupi w całości. Sieć księgarń jest licha, zwłaszcza poza metropoliami: trzykrotnie rzadsza niż w całej pozostałej Europie. Z innych doniesień (spoza tego tekstu) wiadomo zaś, że również internetowy handel książką nie osiąga tam parametrów wysokich.

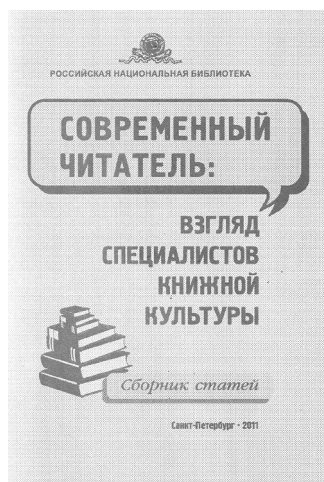
W Moskwie koncentruje się 3/4 produkcji wydawniczej – w Sankt Petersburgu tylko 8% – a rzeczywiście wysokie nakłady mają tylko teksty rozrywkowe. To narzuca czytelnictwu określony profil. Swoboda wyboru lektury jest w tych warunkach pozorna: ma miejsce reglamentacja już na etapie edycji, w tym również (siłą rzeczy) narzucanie preferencyjnych modeli czytania, czasem także z inspiracji politycznych. Nie jest to oczywiście tak silna presja ideologiczna, jak w czasach sowieckich, lecz swoją moc ma.

Bez nadmiernych oporów ze strony publiczności „potocznej” zresztą, za sprawą swoistego przyzwyczajenia. Szeroka praktyka czytania książek rozwinęła się bowiem dopiero w ZSRR – w Rosji w 1860 r. zasięg książki nie przekraczał 1% populacji – od razu z dolepienym ukierunkowaniem, toteż narzucanie czytelniczych wzorów niejeden nadal uważa za naturalne. Ewentualnie z wyjątkiem rosyjskiej wsi (gdzie mieszka znaczna część narodu), bo tam czytanie książek zawsze było i nadal jest praktyką marginalną, ale to oczywiście nie jest akurat powód do radości.

Zresztą są też inne, już globalne przesłanki kryzysu czytania, jeśli taki rzeczywiście ma miejsce. Zmagania z nimi wymagają pogłębionego odbioru z i n d y w i d u a l i z o w a n e g o. Tymczasem literaturę – jak ongiś *Psalmy Dawida* – nie tylko w Rosji potraktowano jak przekaz niebiański: nie do interpretacji, lecz do niewolniczego przejęcia imputowanych treści. I tak to zostało wszczepione do praktyki powszechnej.

Szczególnie ciekawe wydały mi się uwagi o symbiozie Internetu z literaturą piękną – co w Polsce nazwano Liternetem, ale poza nazwą i jedną godziwą powieścią *Blok*, którą napisał Sławomir Shuty, nic szczególnego nie miało miejsca. Tymczasem w Rosji zauważono, że główną formułą takiego zespolenia stały się interaktywne blogi, w których pojawiają się segmenty przyszłych powieści, poddawane obróbce przez publiczność, a następnie scalane w kreacje całościowe, już w postaci powieści drukowanych lub/oraz e-booków. Tak właśnie funkcjonują w USA powieści z gatunku „streetlit” oraz „gangsterlit”, w Rosji zaś (i w Polsce) zwrócił na siebie uwagę w ten sposób Dymitr Głuchowski serią powieści z cyklu *Metro*, wydawanych drukiem i w formie e-booków.

Z obserwacji obecnego obiegu książki w Rosji narodziły się intensywne poszukiwania racjonalnych form czytelniczej motywacji, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci i młodzieży. Sugeruje się stworzenie odpowiedniego systemu, ale bez bliższych konkretów, więc nie ma jasności jak miałby wyglądać. Autorzy są zdania,



że pomocna w tym mogłaby być prezentacja idoli, celebrytów, ludzi sukcesu – ale osobiście wątpię, żeby zawsze były to osoby czytające, a na tym opiera się cały pomysł. Kryzys czytelniczy wśród młodzieży sygnalizują też doniesienia z Ukrainy: maleje intensywność czytania, a rośnie lekturowa banalizacja. No i jest tam jeszcze ten kłopot, że po ukraińsku czyta się prawie wyłącznie szkolne lektury.

Są w tomie próby przedstawienia bibliotecznej aktywności w zakresie popularyzacji czytelnictwa, adresowanej głównie do dzieci. Te najlepsze polegają na cyklicznych spotkaniach czytelniczo-dyskusyjnych, opartych na wybieranych wspólnie książkach, a kontynuowanych co najmniej przez kilka miesięcy. W środowiskach wieloetnicznych proponuje się wzajemne prezentacje piśmiennictwa każdego narodu, już na etapie bajek – w powiązaniu z różnorodnymi przedsięwzięciami dodatkowymi. To ma sens.

Pośród natomiast konkretnych doniesień sondażowych – mało wiarygodnych bo respondentów bywa niewiele – zwraca uwagę jedna poważniejsza analiza obiegu książki: wśród kadry uniwersyteckiej w Wołgogradzie. Otóż blisko 1/4 respondentów przyznała, że nie czyta nic (!?), a pozostali czytają wyraźnie mniej niż dawniej i byle co, oraz byle jak. To optymizmu nie budzi.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE: OFERTA PONADUSŁUGOWA [****]

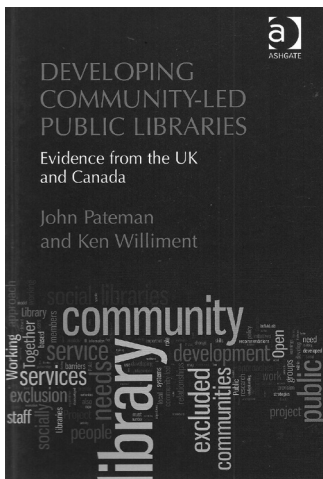
John Pateman, Ken Willimet (2013).: *Developing community-led public libraries. Evidence from the UK and Canada*. Farnham: Ashgate Publishing Limited, 243 s., ISBN 9781-4094-4206-6.

Dwaj Kanadyjczycy wzięli się za analizę ponadusługowej oferty środowiskowej bibliotek publicznych, korzystając z angielskiego badania „Open to all” oraz z kanadyjskiego projektu „Working together”. Intencja, żeby wpręgnąć biblioteki publiczne w środowiskową codzienność, jest trafna, zasadne są także spostrzeżenia, ale zbyt wiele tu oczywistości, pustostłowa i ogólników, a gadulstwo przekracza dopuszczalne normy. No bo i bez tego tekstu wiadomo, że rozpoznanie, czego publiczność chce od bibliotek, jest marne – większość tzw. badań nadaje się tylko do klozetu – a znów główna sugestia, że trzeba docierać do użytkowników i odpowiednio kształtować zasoby, należy do haseł w rodzaju: dobro jest dobre. Kłopot bowiem w tym, że nie ma jasności, jak to zrobić.

Opinia kwintesencjonalna jest taka, że biblioteki słabo radzą sobie z relacjami środowiskowymi. Nie brakuje przyczyn obiektywnych – to prawda. Są temu trochę winne mizerne środki oraz budżetowe cięcia, a także nierzadko: kiepskie warunki bazowe bibliotek i niefortunna lokalizacja. Poza tym niemały wpływ mają rozpowszechnione nastroje alienacyjne – czemu biblioteki nie potrafią zapobiegać – i wcale nie taka rzadka (nawet w UK i w Kanadzie) społeczna bieda.

Pateman i Willimet wyliczają jednak również błędy popełniane przez same biblioteki oraz powiązane z tym obstrukcje. Powszechny a idiotyczny stereotyp bibliotekarza, konfrontowany w praktyce z dobrze wykształconym personelem, wywołuje konsternację i tym bardziej utrudnia kontakty, bo pracownicy bibliotek nie wiedzą, jak zachować się w takich okolicznościach. W rezultacie ze środowiskiem integrują się rzadko. Mimo to autorzy – w przeciwieństwie do naszego resortu kultury – nie zabiegają o obniżenie bibliotekarskich wymagań kwalifikacyjnych.

W książce pojawił się też rejestr zawinionych mankamentów standardowych. To złe pory otwarcia,



zasoby nie nastawione na żadną publiczność, używanie w kontaktach slangu zawodowego, którego nikt nie rozumie, a także przesadne filtrowanie i reglamentowanie korzystania. Wyjątkowym zaś absurdem było i (podobno) jest pobieranie opłat za korzystanie z Internetu w bibliotekach. No i nie odpowiada prawdzie nadmierne optymistyczne przeświadczenie, że biblioteki publiczne mają znaczący wkład w rozwój internetyzacji społeczeństwa. Autorzy sygnalizują ostro: to czysta fikcja!

Natomiast część zawartych w książce zaleceń to są niestety zwyczajne banały. Ze mianowicie należy rozpoznać, czego środowisko chce i potem monitorować nastawienia. Oraz: eliminować okoliczności frustrujące i usunąć żargon z usługowych kontaktów. Od takiego „poradnictwa” bolą zęby.

Ale są też opinie warte rozważenia. Jak choćby wiadomość, że idee lokalizmu – znane od półtora stulecia – uwspółcześniły się i teraz stanowią niebanalną alternatywę dla zagubionego pośród technologii społeczeństwa, trzeba więc je śledzić. A jednocześnie aranżować warunki dla kontaktowania się członków środowisk w bibliotekach właśnie i przez biblioteki, oraz ewentualnie stwarzać możliwości dla lokalnych autoprezentacji tym, którzy tego chcą.

Inną sugestią jest namowa do inicjowania współpracy, a przynajmniej kontaktów, z różnymi instytucjami środowiskowymi, co bibliotekom przychodzi wyjątkowo opornie. Oraz sens ma pogląd, że bibliotekom publicznym bardzo pomogłoby mądre i staranne nastawienie na dzieci, ze szczególnym wyeksponowaniem p r z y j e m n o ś c i jako przesłanki kontaktowania się z bibliotekami. No bo dzieci z czasem wydorosłeją, a dobre relacje wobec bibliotek mogą okazać się trwałe.

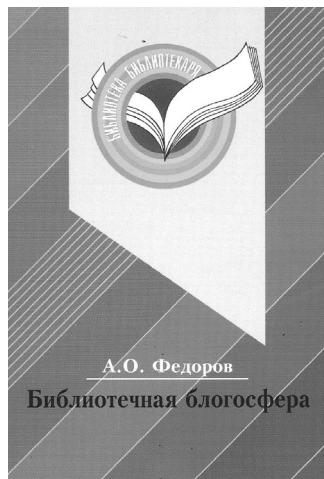
BIBLIOTECZNE BLOGI [*****]

Andriej Fiedorow [2013]: *Biblioteczna blogosfera*. Moskwa: Paszkow dom, 87 s., ISBN 978-5-7510-0557-3.

Pojawia się coraz więcej głosów – w USA, w Rosji, w Polsce i gdzie indziej też – namawiających biblioteki do pełniejszego wykorzystywania repertuaru możliwości Internetu w kontaktach z publicznością. Za szczególnie użyteczne pod tym względem narzędzie uchodzi blog. I właśnie o bibliotecznym blogu prawie wszystko napisał Andriej Fiedorow, docent Czuwaskiego Uniwersytetu w miejscowości Czeboksary (nad Wołgą). Obok ogólnej charakterystyki blogów, publikacja zawiera szczegółowe instrukcje praktyczne, jak blog założyć, a potem prowadzić, oraz są tam detaliczne objaśnienia w postaci specjalnego słowniczka. Bardzo to ciekawa i przyteczna publikacja.

Do głównych zalet blogów autor zalicza ich dialogowy, interaktywny, dynamiczny charakter (w przeciwstawieniu do stron WWW – w zasadzie statycznych), a także konstrukcję w odwrotnej chronologii czasowej, co gwarantuje aktualność serwowanych treści, a zarazem pozwala zachować odniesienia do sygnałów dawniejszych. Jest niedrogi, stosunkowo łatwy w realizacji, może zawierać hiperlinki, a nadaje się zarówno na publiczno-osobisty notatnik osobisty, jak i na czasopismo sieciowe.

Nic zatem dziwnego, że ruch blogerski rozwinął się niebywale. Blogów jest mnóstwo, często funkcjonują w kooperacji z innymi blogami i tak tworzy się blogosfera. Do dyspozycji, wykorzystania i wsparcia, istnieje już szereg specjalnych platform blogerskich, także promocyjnych, jak „Blogger”, „WordPress”, „Live Journal”, albo rosyjski „Puls Blogosfery”.



Fiedorow zdecydowanie namawia biblioteki na tworzenie blogów, właśnie ze względu na stosunkową łatwość aranżacji, a jeszcze bardziej: dla ich efektywności. Bo to jest zarówno forma skutecznego piaru, użytecznej promocji, jak też poręczne narzędzie do zwrotnego komunikowania się z tysiącami adresatów. Na wszelki wypadek dopowiem jednak, że widywałem już opinie o blogach bibliotecznych, daleko mniej entuzjastyczne.

Oczywiście: łatwość nie oznacza bierności – trzeba spełnić stosowne warunki. Blog musi być żywy i ciekawy, zawsze aktualny i otwarty na komentarze. Jakkolwiek całkowita otwartość bywa ryzykowna, ze względu na agresywne, obsceniczne lub absurdalne zachowania niektórych internautów. Dla elementarnej ochrony na pewno przyda się „captcha”, ale z obawami nie trzeba przesadzać. Największym zagrożeniem dla blogów jest nuda i nijakość komentarzy.

Zaden blog nie powstanie i nie pofunkcjonuje samoczynnie. Potrzebny jest mądry i kompetentny moderator, obdarzony interaktywnym instynktem aranżer, który będzie rozumiał po co jest on sam oraz prowadzony blog; wtedy uniknie błędów i przesady w którymkolwiek kierunku. Na powinności moderacyjne trzeba przeznaczyć część czasu pracy, początkowo 4-5 godzin tygodniowo, a z czasem nawet 1-2 godziny dziennie. Jeśli jednak opieka nad blogiem – przy inspiracyjnym wsparciu innych bibliotekarzy – będzie sprawowana dobrze i jeszcze uda się go wypromować wszędzie tam, gdzie to możliwe, to korzyści będą bezdyskusyjne i znaczne.

W KRĘGU PROGNOZ [***]

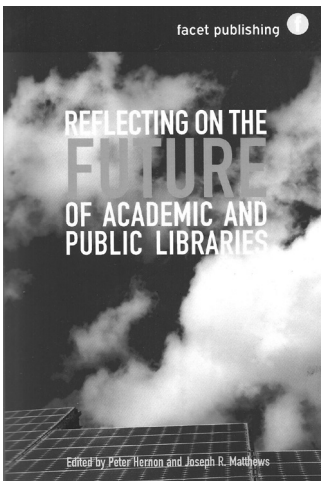
Peter Hernon, Joseph r. Matthews (2013). *Reflecting on the future of academic and public libraries*. London: Facet Publishing, 242 s., ISBN 978-1-85604-948-1.

Peter Hernon, profesor bibliologii z Simmons College w Bostonie oraz Joseph Matthews, konsultant biblioteczny (cokolwiek to znaczy) z Uniwersytetu w San Jose, pokusili się o nakreślenie przyszłościowej wizji bibliotek publicznych i akademickich, nie sygnalizując zresztą różnic między nimi. Wynik nie olśniewa. Obok kilku opinii, zasługujących na uwagę, sporo jest banałów, przypuszczeń powziętych z niczego oraz myśli „pierwszych”, od których roją się inne podobne prognozy. Potwierdza to moje przeświadczenie, że w tej chwili za mało jest przesłanek dla nakreślenia spójnego i wiarygodnego wizerunku bibliotek w ujęciu perspektywicznym. Można to zrobić tylko fragmentarycznie.

Autorzy mają świadomość intensywnych przeobrażeń, którym obecnie podlega bibliotekarstwo. Odróżniają przy tym zmiany adaptacyjne od istotnych zamian, a te od radykalnych transformacji – z sugestią, że dla bibliotek nastął oto etap transformacji właśnie. Co wśród bibliotekarzy budzi opory i wywołuje negatywne emocje, a stąd już tylko krok do inercji.

Tymczasem samo nie dokona się nic: przyszłość bibliotek trzeba u k s z t a ł t o w a ć. Potrzebna jest wzmożona aktywność i wypracowanie na własny użytek prognostycznego scenariusza. To opinia słuszna – ale w jaki sposób ma to być wykonywane? No i odpowiedzi nie ma. Pada tylko zdanie, że wizję przyszłości należy oderwać od teraźniejszości. A to akurat jeden z większych nonsensów, jakie wokół prognoz krążą.

Istnieje koncepcja Nadlera – zilustrowana modelem w formie trójkąta – dochodzenia do wizerunku przyszłości etapami. Już to ze startem we współczesności i z ciągiem kolejnych zmian ulepszających. Bądź poczynając od iluzorycznej, zmyślonej przyszłości idealnej oraz z cofaniem następnym etapów ku czasom obecnym. Za optimum czasami uchodzi połączenie



obu sposobów i spotkanie – poniekąd – pośrodku. Ale autorzy najwyraźniej o niczym takim nie słyszeli. To teraz nagminne, że piszący legitymują się kiepskim, a niekiedy wręcz żenującym poziomem odczytania.

Z autorskich założeń wynika, że w społeczeństwie nastąpi wzrost nastawień digitalnych, a także podniosą się kwalifikacyjne wymagania zawodowe. Większość profesji mianowicie (skąd taki pomysł, nie wiadomo) będzie oparta na wyższym wykształceniu, publiczność natomiast stanie się bardziej zróżnicowana i zasygnalizuje nowe zainteresowania. To oczywiście możliwe, ale zbyt ogólnikowe, żeby wysnuć z tego propozycje konkretnych poczynań.

Nie ma wątpliwości, że biblioteki muszą być jeszcze bardziej wielomedialne (hybrydalne), a elektroniczne usługi na dystans staną się integralnym składnikiem ich oferty. Życie powinno również wymusić ściślejszą kooperację międzybiblioteczną. Z drugiej strony jednak, w przeświadczeniach obiegowych może zamazać się świadomość, że sieciowo świadczone usługi pochodzą od bibliotek właśnie. Dla zachowania ich tożsamości (nie tylko), niezbędny jest zatem równoległy program ponadusługowy, realizowany *n a m i e j s c u*, oraz eksponowanie bibliotek jako konkretnej przestrzeni i fizycznego adresu, gdzie warto przychodzić i bywać.

Rejestr przyszłych zadań – piszą autorzy – będzie wymagał wzbogacenia powinności obecnych o zintensyfikowaną a bezpłatną transmisję materiałów odpłatnych (komercyjnych), a także o wzmożone wspieranie wszystkich form edukacji, oraz o mocno rozbudowane doradztwo informacyjne. W założeniach mieści się także elektroniczne edytorstwo biblioteczne.

Sygnalizowane niekiedy pomysły prywatyzacji bibliotek autorzy uważają za mało realne. Natomiast wobec przeobrażeń technologicznych (jakich?), każą liczyć się z redukcją personelu. To typowe paplanie bibliologiczne. Byłoby dobrze zaprosić rozmaitych bibliologów na półroczną praktykę do bibliotek i niech *p o t e m* bajdurzą, które stanowiska oraz ile trzeba zlikwidować. Niestety, takie zaproszenie nie jest możliwe, natomiast bzdurzenie – jest.

O KOMUNIKACJI INFORMACYJNEJ [**]

Menedżment wuzowskich bibliotek. Rol bibliotek uniwersytetu w formowaniu informacyjnej kultury specjalista XXI wieku (2012). Red. Piotr Łapo. Minsk: Izdatielskij Centr BGU, 239 s., ISBN 978-985-553-022-1.

Już kiedyś miałem okazję zreferowania tu tomu białoruskiego: był ciekawy i na godziwym poziomie. Tym razem takiej opinii nie będzie. Zresztą publikacja jest białoruska tylko przez miejsce wydania oraz narodowość większości autorów/prelegentów – wszystkie teksty (z wyjątkiem jednego, lecz beznadziejnego) są po rosyjsku i to napawa smutkiem, bo jednak jakiś despekt dla języka narodowego ma miejsce. U nas zresztą podobnie, wycenia się najwyżej (w ramach parametryzacji) publikacje anglojęzyczne. Co na to Mikołaj Rej?

Tom ma charakter postkonferencyjny i został zaaranżowany przez Uniwersytet w Mińsku, co jednak poziomu nie zapewnia. Pierwsza część tytułu nie ma nic wspólnego z treścią, w książce nie zamieszczono żadnych skorowidzów więc czytanie to męczarnia, natomiast okładka przypomina naklejkę na słoik z dżemem. Co zaś najgorsze: większość tekstów jest na żenującym poziomie merytorycznym. Ludzie opowiadają byle co, rzadko podpierając się jakimiś przypisami.

Absolutnym bełkotem zaprezentował się w inauguracyjnym wystąpieniu dyrektor biblioteki organizatorskiej. To tyrada w starym stylu sowieckim, kompletnie wyjałowiona z treści. Jednak rekordowe dyrdymały przedstawił jakiś psycholog, płacząc etykę ze stabilnością energetyczną (!?), a także inny autor, tym razem biolog, wciskający kit, że czas uzyskiwania informacji w bibliotece wynosił kiedyś 5 godzin, a teraz 12,5 minuty. Na trzeźwo? Ze już nie wspomnę o całym naręczu doniesień rzekomo „badawczych” z różnych bibliotek, gdzie o metodologii badań nikt nigdy nie słyszał.



Sens tomu ratuje kilka tekstów rozumnych, w tym autorstwa niektórych (nie wszystkich) osób z zagranicy. Znalazł się tam też Henryk Hollender z ciekawą informacją o scentralizowanym zapleczu katalogowym w Polsce; chociaż szkoda, że bez żadnego przypisu.

Dwie autorki nie bez racji zwróciły uwagę na szczególną, wyraźnie przejściową sytuację komunikacji naukowej. Z jednej strony, stworzono w wymiarze globalnym ułatwiony dostęp do wyników badań naukowych i refleksji. Z drugiej natomiast: Internet prawie niczego nie weryfikuje. Są tam liczne materiały czysto komercyjne i z genezy fałszywe, porozumienie utrudnia nadmiernie głęboka specjalizacja i fragmentacja nauki, a także zróżnicowanie systemów ocen, często wzajemnie niekompatybilnych. Generalnie zaś, istnieje przy tym pilna potrzeba modernizacji sposobów przygotowania specjalistów do posiłkowania się zasobami informacyjnymi, bo umiejętności są pod tym względem kiepskie.

Koresponduje z tą opinią przegląd interaktywnego zaplecza internetowego na Białorusi, Ukrainie i w Rosji, a także ciekawy opis programu bibliotecznego wspierania studiów na Litwie. Amerykańskie doniesienie o wzorowej współpracy bibliotek akademickich z uczelniami, wydało mi się natomiast przesadnie ulizane. W końcu z wielu innych publikacji wyłania się obraz tego styku tam, jako wysoce skonfliktowany.

Jest też próba charakterystyki stosunku niemieckiej młodzieży do Internetu, lecz mało odkrywczą. Młodzi Niemcy podobno znacznie chętniej obcuja z telewizją, a w Internecie poszukują informacji (jeżeli w ogóle to robią) możliwie prostych, bardziej ceniąc samą formę interaktywności, aniżeli wiarygodność używanych wiadomości. Jednak źródła tej opinii bliżej nie zasygnalizowano.

Znalazł się w tym tomie również tekst na zupełnie inny temat, traktujący mianowicie o wypaleniu zawodowym bibliotekarzy. Mógłby być interesujący, ale opiera się na tak minimalnej próbie sondażowej, że nie jest wiarygodny. Mija się zwłaszcza z samym pojęciem hipoteza, że najbardziej wypaleni zawodowo są bibliotekarze najmłodszy. Także rejestr czynników, najsilniej w tej profesji irytujących, ma charakter zgadywanki. To mianowicie złe warunki pracy, niskie pensje, brak zawodowej satysfakcji, wygórowane wymagania przełożonych i jeszcze rozbrat z etyką. Może to prawda, a może nie. W każdym razie konkluzja, żeby zwalczać objawy wypalenia wzmoczoną aktywnością zawodową, to jakieś nieporozumienie.

Najciekawsza ze wszystkich wydała mi się wypowiedź Anastazji Kiryłowny – to magister socjologii na Uniwersytecie w Mińsku – o wzajemnych awersjach studentów oraz bibliotek. Otóż, dla studentów, biblioteki uchodzą za relikwiny socjalizmu, a z kolei biblioteki uważają studentów za analfabetów. No więc te uprzedzenia trzeba koniecznie przełamać, rozpoznając publiczność studencką i jej preferencje, oraz prezentując inne, możliwe przyjazne oblicze biblioteki. Nie ma obecnie nic ważniejszego dla tych relacji, niż skuteczny marketing i mądry piar.

Autorka zauważyła ponadto malejącą rolę książki jako narzędzia informacji. Jej zdaniem, to jest teraz, coraz wyraźniej, instrument w y r a z a n i a oraz refleksji, powiązany zwłaszcza z literaturą piękną. Podkreślanie tego i stosowne nastawienie, może być skutecznym sposobem na odrodzenie się bibliotek.

W tomie została też zamieszczona końcowa deklaracja konferencji, sygnalizująca zamiar powołania stałej, międzynarodowej grupy kooperacyjnej, w oparciu o zebranych tam uczestników. Oczywiście, każdy ma prawo robić co zechce, ale to jednak jest objaw nadmiernie dobrego samopoczucia deklarantów.

Jacek Wojciechowski

Tekst wpłynął do Redakcji 24 czerwca 2013 r.